

Dariusz Nowicki, psycholog sportu:
Współczesny sportowiec musi również sobie radzić
z permanentną oceną **str. 2**



FOT. SWPS

Przedstawiciele ludu pracującego
miast i wsi mieli dryg do wystaw-
nego, wręcz pańskiego życia
str. 9-12

**POD
PARAGRAFEM**

Kurier Poranny

Czwartek
25.06.2026

www.poranny.pl

Nr. 121 (10769)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Proces jedenastu
oskarżonych ws.
oszustw na policjanta
i na prokuratora
odroczony str. 4**



FOT. W. WOJTKIEWICZ

**Blisko 149 tys.
podlaskich uczniów
rozpoczyna w piątek
wakacje. Muszą być
bezpieczne str. 3**

**Ruszyła 12. edycja
festiwalu
Lalkanielalka.
Obejmuje około 30
wydarzeń str. 4**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



9 770866 951044



POGODA BIAŁOSTOCZANIE MOGĄ LICZYĆ NA TROCHĘ OCHŁODY

Na upały – cztery kurtyny

Białystok
Magda Ciasnowska

**W związku z prognozowaną falą wy-
sokich temperatur na Rynku Ko-
ściuszki ponownie pojawiły się kur-
tyny wodne. Tym razem mieszkań-
cy będą mogli korzystać z czterech
urządzeń, które mają zapewnić och-
łodę podczas najcieplejszych dni.**

Od środy Białostoczanie ponownie mogą zaznać ochłody w samym centrum miasta. - Wiemy, że idzie fala upałów. Mam więc nadzieję, że ten element będzie służył mieszkańcom Białegostoku, którzy będą przebywać na Rynku Kościuszki. Są to cztery nowe kurtyny. Mam nadzieję, że wpisać się w tę przestrzeń śródmiejską - mówi Przemysław Tuchliński, prezes Wodociągów Białostockich.

Oprócz kurtyn, tuż obok nich przygotowano także specjalne krany, dzięki którym będzie można bezpłatnie napełnić bidon lub butelkę wodą z miejskiej sieci, co pomoże w ważnym podczas upałów nawodnieniu organizmu. To także element prowa-



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Wczoraj na Rynku Kościuszki pojawiły się nowe kurtyny wodne

dzionej przez spółkę promocji białostockiej kranówki oraz ograniczania zużycia plastiku.

- Białostocka kranówka jest najlepsza. Zachęcamy do jej picia i do używania butelek wielokrotnego użytku. W ten sposób dbamy o nasze środowisko - zaznacza prezes.

W trakcie ponad 52 wydarzeń organizowanych w ostatnim czasie w mie-

ście, Wodociągi Białostockie rozdały blisko 8 tys. litrów kranówki.

Dwie kurtyny wodne można znaleźć tuż obok Ratusza, dwie kolejne po drugiej stronie Rynku Kościuszki, niedaleko pomnika Józefa Piłsudskiego.

W Podlaskiem synoptycy przewidują w ten weekend nawet 32-34 st. C. w cieniu.

O upałach czytaj na str. 3

GDAŃSK

Rozmowy o odbudowie Ukrainy. Nawet 200 gospodarczych umów

Podpisanie umów gospodarczych: energetycznych, handlowych, być może zbrojeniowych, rozmowy o strategicznej przyszłości Ukrainy w Europie - to główne punkty Ukraine Recovery Conference 2026, która rozpoczyna się dziś w Gdańsku.

Z udziałem premierów Ukrainy i Polski, Julii Swyrydenko i Donalda Tuska, a także m.in. szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen, kanclerza Niemiec Friedricha Merza rusza dziś Konferencja Odbudowy Ukrainy. Do Gdańska przyjechało około 100 delegacji, w tym 40 państwowych najwyższego szczebla.

Dziś i jutro ma dojść do podpisania nawet 200 umów, listów intencyjnych o współpracy gospodarczej, w czasie odbudowy Ukrainy ze zniszczeń wo-

jennych, po zakończeniu walk. Polskie przedsiębiorstwa mają brać udział w naprawie systemu energetycznego, paliwowego czy drogowego u naszego wschodniego sąsiada.

Część debat Konferencji zostanie poświęcona reformom, jakie państwo ukraińskie musiałyby przejść w drodze do Unii Europejskiej. Nowością, w porównaniu do poprzednich edycji URC, jest sektor obronny. Ukraiński przemysł zbrojeniowy ma się tu czym pochwalić - jego technologie dronowe czy raketowe przechodzą od miesięcy test w realiach prawdziwej wojny i są bardzo skuteczne. Mowa ma być również o odbudowie społeczności Ukrainy, w tym ludnościowej, poranionej w czasie rosyjskiej agresji. Czytaj str. 6

**Politycy PiS będą
rozdawać lody
za świadectwo
z czerwonym
paskiem str. 3**

**Nowe życie dawnej
synagogi.
Zakończyła się
renowacja obiektu
w Krynkach str. 5**

REKLAMA

0011521555

**Konferencja na rzecz
Odbudowy Ukrainy**
Partnerstwo. Odbudowa. Rozwój.



SPONSOR GŁÓWNY



SPONSORZY



PARTNERZY GŁÓWNI



Jutro w naszej gazecie PULS

● Czy w starych białostockich blokach pojawią się windy? Bez zmian systemowych to zbyt drogi interes ● Polacy zakochali się we wsi jak z Instagrama

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Sportowiec musi również radzić sobie z permanentną oceną

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

**z Dariuszem Nowickim,
psychologiem sportu**

Przez ponad 40 lat obserwował pan sportowców na wszystkich poziomach rywalizacji. Czym właściwie zajmuje się psycholog sportu?

Przede wszystkim pomaga stworzyć warunki do tego, żeby zawodnik i trener mogli uwolnić swój potencjał. Wbrew obiegowej opinii nie pracujemy wyłącznie ze sportowcami. Trenerzy są z nimi codziennie, psycholog niekoniecznie. Dlatego żeby praca psychologa była skuteczna, zawsze musi obejmować obie strony. Przez lata zmieniło się także podejście do naszej roli. Kiedy zaczynałem, psycholog był często traktowany jak specjalista od gaszenia pożarów. Dziś coraz częściej staje się pełnoprawnym członkiem sztabu szkoleniowego i towarzyszy zawodnikom także podczas najważniejszych zawodów.

Czyli psycholog nie powinien pojawiać się dopiero wtedy, gdy zaczyna się kryzys?

Dokładnie. Trening mentalny jest treningiem w takim samym sensie jak przygotowanie fizyczne. Najpierw uczymy zawodnika określonych technik w bezpiecznych warunkach gabinetu. Potem ćwiczymy je podczas treningów. Dopiero kiedy zostaną zautomatyzowane, można liczyć, że zadziałają pod presją zawodów. Często

spotykam zawodników, którzy wracają rozczarowani i mówią: „przecież nauczył mnie pan techniki oddechowej, a na zawodach nie zadziałała”. Odpowiadam wtedy: „bo jej nie wytrenowałeś”. Wiedzieć to za mało. Trzeba jeszcze umieć zastosować tę wiedzę wtedy, gdy organizm jest zalany hormonami stresu.

Jakich narzędzi używacie najczęściej?

Bardzo dużo pracujemy na wizualizacji i treningu wyobraźniowym. Budujemy na przykład tak zwane plany naprawcze. Jeśli zawodnik ma problem z konkretną sytuacją startową, tworzymy scenariusz, który pozwala mu poradzić sobie z nią następnym razem. To nie jest magia. Dzięki aktywności neuronów lustrzanych mózg koduje strategię działania. Kiedy później pojawia się podobna sytuacja, łatwiej sięgnąć po wcześniej przećwiczone rozwiązanie.

W którym momencie kariery psycholog może pomóc najbardziej?

To zależy od zawodnika. Nawet osoby bardzo odporne psychicznie mogą skorzystać ze wsparcia choćby w zakresie regeneracji czy poprawy jakości snu. A sen przed ważnymi zawodami jest jednym z najczęściej zgłaszanych problemów. Jednocześnie uważam, że najważniejsza praca powinna zaczynać się bardzo wcześnie. Trenerzy dzieci i młodzieży nie muszą być psychologami, ale powinni znać podstawowe cwi-



FOT. SWPS

czenia psychologiczne i umieć wpłacać je w trening.

Żeby później nie mówić: „tak dobrze się zapowiadało i co się z nim stało?”

Dokładnie. Tyle że problem nie zawsze tkwi w psychice młodego zawodnika. Często winny jest system. Na poziomie dzieci i młodzieży bardzo szybko pojawia się punktacja, a za punktacją idą pieniądze. Trenerzy zaczynają więc specjalizować się w tym, jak wygrać zawody. Tylko że taka strategia często kończy się wypaleniem. Sześcioletnie dziecko przychodzi na trening z entuzjazmem, a dziesięć lat później rezygnuje ze sportu. Mówiąc brutalnie: żyjemy dzieciaki i to jest gangrena systemu.

Jakie problemy psychiczne najczęściej mają sportowcy?

Paradoksalnie - głównie problemy ze stresem. Mówimy przecież, że ruch jest najlepszym lekarstwem na stres, a skoro tak, to dlaczego sportowcy cierpią na wypalenie, depresję czy stany lękowe? Odpo-

wiedź jest prosta: sport działa terapeutycznie do momentu, kiedy nie pojawia się presja wyniku. Gdy pojawiają się oczekiwania, trening sam staje się stresem. Dlatego zawodnicy najczęściej zgłaszają problemy z regeneracją, mobilizacją, snem albo z tym, że świetnie funkcjonują na treningach, a nie potrafią uruchomić tego samego potencjału podczas zawodów.

Coraz częściej mówi się o tym w kontekście Igi Świątek.

Po igrzyskach olimpijskich mówiłem, że widzę symptomy zbliżającego się kryzysu. Brązowy medal olimpijski jest ogromnym sukcesem, ale wielu kibiców traktuje wszystko poza złotem jak porażkę. Bardzo cieszę się, że sztab Igi zaczął ograniczać jej liczbę startów. Zawodnicy potrzebują czasu na regenerację, spokojny trening i odbudowę zasobów psychicznych. Poza tym współczesny sportowiec nie walczy już wyłącznie z rywalem, czasem i własnymi ograniczeniami. Musi również radzić sobie z permanentną oceną. Każdy start jest natychmiast komentowany, analizowany i oceniany w mediach społecznościowych. To zupełnie nowe obciążenie psychiczne, którego nie doświadczały wcześniejsze pokolenia sportowców. Eksploatujemy sportowców coraz mocniej. Szczególnie niebezpieczne jest to u dzieci i młodzieży, których układ nerwowy dopiero się rozwija. Nadmierna ekspozycja na stres, a więc kortyzol może mieć konsekwencje, których jeszcze do końca nie rozumiemy.

Skutki mogą być poważniejsze, niż tylko wypalenie?

W wielu dyscyplinach dzieci i nastolatki startują dziś znacznie częściej niż jeszcze kilkanaście lat temu. Każdy start oznacza nie tylko wysiłek fizyczny, ale również silną reakcję stresową organizmu. W krótkim okresie hormony stresu pomagają: mobilizują, zwiększają koncentrację, przygotowują organizm do wysiłku. Problem pojawia się wtedy, gdy młody człowiek jest narażony na taki stan przez wiele lat. Szczególnie dotyczy to kortyzolu, który w nadmiarze negatywnie wpływa na funkcjonowanie mózgu, zwłaszcza struktur odpowiedzialnych za pamięć i uczenie się. Dziś pojawiają się już hipotezy badawcze sugerujące, że przewlekła ekspozycja na silny stres w dzieciństwie może zwiększać ryzyko wystąpienia chorób neurodegeneracyjnych w późniejszym wieku, w tym choroby Alzheimera. To na razie obszar intensywnych badań, ale sam fakt, że naukowcy stawiają takie pytania, powinien skłaniać nas do ostrożności w eksploatacji młodych sportowców.

W sportach indywidualnych odnosimy sukcesy. W piłce nożnej od lat jest znacznie trudniej. Gdzie tkwi błąd?

Jeśli już szukać błędów, to przede wszystkim w szkoleniu i eksploatacji młodych zawodników. Widzę jednak postęp. Szkolenie trenerów piłkarskich jest dziś znacznie lepsze niż jeszcze kilkanaście lat temu i myślę, że zaowocuje to w kolej-

nej dekadzie. Problemem pozostaje natomiast ogromna liczba meczów rozgrywanych przez dzieci i młodzież. To prowadzi do przeciążenia, które później odbija się na karierach seniorskich. Mam też jeszcze jedną obserwację: w wielu klubach zamiast psychologów sportowych zatrudnia się coachów mentalnych.

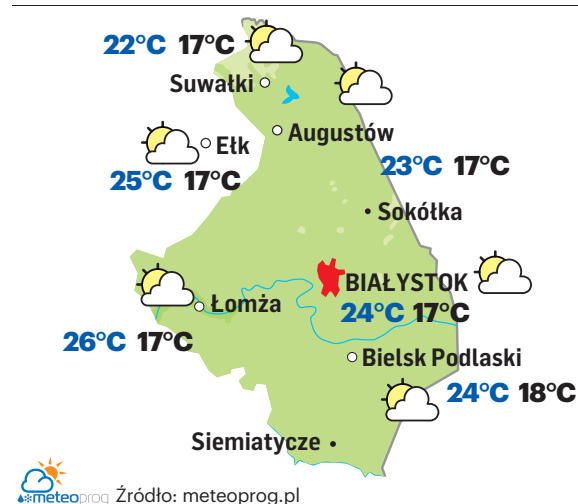
Dlaczego?

To pytanie raczej do klubów. Psycholog sportu przechodzi pięć lat studiów, później wieloletnią praktykę, superwizję i proces certyfikacji. To często osiem czy dziesięć lat przygotowań. Coach po weekendowym kursie nie ma takiego przygotowania. Dlaczego więc jest zatrudniany? Powiem przewrotnie: tak długo, jak kolejki do psychologów, będzie istniał na to rynek.

Czy psycholog może zaszkodzić sportowcowi?

Oczywiście. Największym zagrożeniem jest uzależnienie zawodnika od psychologa. Zdarzyło mi się usłyszeć: „nie pojadę na mistrzostwa świata, jeśli nie pojedzie psycholog”. To autentyczna wypowiedź. Tymczasem psycholog powinien wzmacniać samodzielność sportowca, a nie budować relację zależności. Drugim problemem jest brak doświadczenia sportowego. Jeśli ktoś nigdy nie przeżył wyczerpującego zgrupowania, nie startował pod presją i nie zna specyfiki dyscypliny, może zwyczajnie nie rozumieć sytuacji zawodnika.

Pogoda w regionie



25 CZERWCA 2026

Dziś 176. dzień roku
Do sylwestra pozostało 189 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 4.02, zachód o godzinie 20.58. Dzień będzie trwał 16 godzin i 55 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 1 minutę i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 9 godzin i 22 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Lucja, Wilhelm

KALENDARIUM

1447
W katedrze wawelskiej arcybiskup gnieźnieński Wincenty Kot koronował na króla Polski Kazimierza IV Jagiellończyka.

1792
W Ostrogu na Wołyniu po raz pierwszy wręczono Orderu Virtuti Militari. Udekorowano nimi 15 oficerów i żołnierzy biorących udział w zwycięskiej bitwie pod Ziemeńcami z Rosjanami.



FOT. ROBERT WÓCZNIK

1976
Dzień po zapowiedzi podwyżek cen, m.in. mięsa o 69% i cukru o 100%, w Radomiu, Ursusie i Płocku rozpoczęły się strajki robotnicze

1998
Na parkingu przed swym domem w Warszawie został zamordowany były komendant główny Policji gen. Marek Pała.

2025
Astronauta Sławosław Uznański-Wisniewski (nz.), jako drugi Polak, po Mirosławie Hermaszewskim, poleciał w kosmos. 15 lipca kapsuła Dragon Grace z załogą Ax-4 wróciła na Ziemię

Służby będą czuwać nad bezpiecznym wypoczynkiem

Bezpieczeństwo
Magda Ciasnowska

Kontrole kolonii, sprawdzanie autokarów, nadzór nad kąpieliskami i działania policji na drogach oraz w sieci - to tylko część przedsięwzięć zaplanowanych na wakacje w Podlaskiem. O przygotowaniach do sezonu letniego mówiono podczas spotkania zorganizowanego po posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu Zarządzania Kryzysowego.

Uczniowie z wyteśnieniem czekają już na ostatni dzwonek, a dla służb rozpoczyna się właśnie jeden z najbardziej intensywnych okresów w roku. W najbliższy piątek w Podlaskiem wakacje rozpocznie niemal 149 tys. uczniów (w samym Białymstoku ponad 48 tys.). Ich bezpieczeństwo ma być monitorowane zarówno podczas wyjazdów, jak i w miejscu zamieszkania.

O działaniach, jakie będą miały miejsce przez najbliższe dwa miesiące, mówiono podczas wczorajszej konferencji prasowej.

- Większa swoboda, z którą mamy do czynienia podczas każdego wypoczynku, nie powinna oznaczać mniejszej ostrożności. Zachęcamy wszystkich do dbania o bezpieczeństwo i działanie w myśl prostej zasady - bądź mądry przed, a nie po szkodzi - mówił wojewoda podlaski Jacek Brzozowski.



W konferencji wzięli udział m.in. przedstawiciele Inspekcji Sanitarnej, Policji, Wojewódzkiej Inspekcji Transportu Drogowego oraz podlaski wojewoda i kurator oświaty

Jednym z najważniejszych elementów przygotowań są kontrole wypoczynku organizowanego dla dzieci i młodzieży. W województwie zgłoszono ponad pół tysiąca różnych form wypoczynku. Kuratorium Oświaty zapowiada sprawdzenie części turnusów.

- Zaplanowaliśmy kontrolę 20 proc. wypoczynków. W pierwszej kolejności skontrolujemy organizatorów zgłaszających wypocznik po raz pierwszy i tych, u których w poprzednich latach stwierdzono nieprawidłowości - poinformowała wczoraj Agnieszka Krokos-Janczyło, podlaska kurator oświaty.

Z kolei Inspekcja Sanitarna będzie kontrolować nie tylko

warunki zakwaterowania uczestników kolonii, ale także jakość żywności i wody. Regularnie sprawdzane mają być również kąpieliska funkcjonujące w naszym regionie.

Uczestnicy wczorajszego spotkania apelowali do rodziców o weryfikowanie wyjazdów dzieci w ogólnopolskiej bazie Ministerstwa Edukacji Narodowej.

- Sprawdzajmy gdzie i z kim nasze dziecko jedzie na wypocznik. Sprawdzajmy kto będzie sprawował nad nim opiekę i w jakich warunkach będzie przebywał - mówił wojewoda Brzozowski.

W okresie wakacyjnym w działania związane z bezpieczeństwem zaangażowa-

nych będzie około 3 tys. policjantów z województwa podlaskiego. Funkcjonariusze będą czuwać zarówno nad osobami wyjeżdżającymi na wypocznik, jak i tymi, które spędzą lato w miejscu zamieszkania.

- Przed nami okres wyjątkowej pracy, ale mamy za sobą rok pracy profilaktycznej, spotkań z uczniami i przekazywania wiedzy, jak się zachowywać - mówił rzecznik prasowy podlaskiej policji mł. insp. Tomasz Krupa.

Policja zapowiada kontrole na drogach. Funkcjonariusze będą zwracali szczególną uwagę na trzeźwość kierowców oraz na sposób przewożenia dzieci. Równolegle prowadzone będą działania związane z cyberbezpieczeństwem.

Kontrole autokarów prowadzić będzie również Wojewódzka Inspekcja Transportu Drogowego. Rodzice i organizatorzy wyjazdów mogą zgłaszać pojazdy do sprawdzenia jeszcze przed rozpoczęciem podróży.

- Apelujemy do rodziców, opiekunów czy organizatorów wycieczek, aby kontrole autobusów zgłaszać do nas odpowiednio wcześniej, minimum 3-4 dni wcześniej. Można to zrobić telefonicznie, każda kontrola jest przeprowadzana bezpłatnie - zapewniał Tomasz Wyszowski, Podlaski Wojewódzki Inspektor Transportu Drogowego.

Jak budować silne marki? W Białymstoku rozpoczęła się konferencja TRE 2026

Biznes
Magda Ciasnowska

Naukowcy, przedsiębiorcy, samorządowcy i eksperci od marketingu spotkali się w Białymstoku podczas konferencji „Marka w rozwoju przedsiębiorstw i regionu”. W centrum dyskusji znalazła się rola marki jako jednego z najważniejszych czynników wpływających na rozwój firm i budowanie konkurencyjności regionów.

Wczoraj we Wschodnioeuropejskiej Akademii Nauk Stosowanych w Białymstoku (WANS) rozpoczęła się konferencja naukowa „Marka w rozwoju przedsiębiorstw i regionu”, organizowana w ramach cyklu TRE 2026. Wydarzenie zgromadziło przedstawicieli środowiska naukowego, przedsiębiorców, ekspertów marketingu, samorządowców oraz instytucje wspierające rozwój gospodarczy.

- Tegoroczna edycja koncentruje się wokół marki, która jest jednym z najbardziej złożonych i wielowymiarowych pojęć funkcjonujących w biznesie. W obliczu dynamicznych zmian gospodarczych, technologicznych i społecznych warto przywrócić się temu zagadnieniu bliżej - mówił prof. Edward Hościłowicz, rektor WANS.

Uczestnicy konferencji dyskutują o tym, jak odpowiednio zarządzana marka wpływa na rozwój przedsiębiorstw,

zwiększa ich konkurencyjność i wspiera budowanie przewagi rynkowej. Ważnym elementem debaty jest również rola marki w kreowaniu atrakcyjności regionów i wzmacnianiu ich potencjału gospodarczego.

- Inspiracją do podjęcia tego tematu były prowadzone na uczelni dyskusje dotyczące produktów lokalnych. W regionie funkcjonuje wiele wyrobów o ugruntowanej pozycji i wieloletniej tradycji, takich jak kinzdiuk czy sękacz. Produkty te są rozpoznawalne, jednak nadal pozostaje wiele pytań wymagających pogłębionej analizy. Dotyczą one m.in. sposobów dystrybucji, skuteczności działań promocyjnych oraz doświadczeń konsumentów. To właśnie odbiorcy ostatecznie decydują o sukcesie marki, ponieważ najważniejsze jest to, czy klient wróci po kolejny zakup i poleci produkt innym - podkreślał rektor uczelni.

Pierwszego dnia konferencji uczestnicy wysłuchali m.in. wykładu inauguracyjnego dr Agi Szóstek, poświęconego strategii UMAMI jako narzędziu budowania przewagi konkurencyjnej. Mieli też okazję wysłuchać prezentacji dotyczącej budowania marki Jagiellonii Białostok i jej znaczenia dla regionu.

Dzisiaj uczestnicy będą zdobywać wiedzę z zakresu neuromarketingu, nowoczesnego copywritingu, wykorzystania sztucznej inteligencji w zarządzaniu marką oraz projektowania doświadczeń klientów.

Fala gorąca coraz bliżej. Przed nami bardzo ciepłe dni

Pogoda
Martyna Jurkowska

Przed nami kilka wyjątkowo gorących dni. Nadciągająca fala upałów może nie tylko negatywnie wpłynąć na samopoczucie i zdrowie, ale także znacząco zwiększyć zagrożenie pożarowe w lasach. Eksperci przypominają o konieczności dbania o odpowiednie nawodnienie organizmu i zachowanie szczególnej ostrożności podczas wypoczynku w lesie.

Przed nami kilka dni z bardzo wysokimi temperaturami. Synoptycy zapowiadają falę upałów, podczas której termometry mogą wskazać nawet ponad 30 stopni Celsjusza.

- Do końca tygodnia utrzyma się bardzo słoneczna i gorąca, a od piątku także upalna pogoda - informuje

Przemysław Makarewicz, synoptyk Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej.

Jak podaje, w czwartek temperatura wyniesie od 25 do 27 stopni Celsjusza. W sobotę temperatura maksymalna na Podlasiu osiągnie od 27 stopni na krańcach północno-wschodniego regionu do 30 stopni na południowym zachodzie. Sobota w regionie upalna, z temperaturą maksymalną około 30-31 stopni Celsjusza, a w niedzielę temperatura maksymalna wyniesie od 32 do 34 stopni.

- Ograniczmy przebywanie w pełnym słońcu, pijmy dużo wody, jedzmy lekkie posiłki, używajmy kremów z filtrem UV. Pamiętajmy o nakryciu głowy i okularach przeciwsłonecznych, unikajmy nadmiernego wysiłku fizycznego, zakładajmy lekką i przewiewną odzież oraz unikajmy alkoholu, gdyż odwadnia organizm - wylicza lek.med. Agata Tarasiewicz z Lekarskiej Specjalistycznej Spółdzielni Pracy Eskulap w Białymstoku.

Eksperci przypominają, że długotrwałe upały mogą być niebezpieczne dla organizmu. Szczególną opieką należy otoczyć dzieci, seniorów oraz osoby przewlekłe chore, które są najbardziej narażone na skutki wysokich temperatur.

- W czasie upałów wszystkie sprawy najlepiej załatwiać rano lub wieczorem - dodaje dr Joanna Zabielska - Ciecuch, lekarz rodzinny z Białegostoku. - To szczególnie ważne w przypadku seniorów. Często widzimy osoby starsze, które w samo południe idą na zakupy czy podróżują komunikacją miejską, a to właśnie wtedy odnotowujemy wiele przypadków zapaść. Osoby, które mają problemy z krążeniem, muszą kontrolować ciśnienie, dlatego, że zdarzają się spadki ciśnienia i wtedy trzeba pilno-

wać, czy dawka leków obniżających ciśnienie musi być zastosowana. Niebezpieczne są także zaburzenia elektrolitowe, które wywołują kołatania serca i zaburzenia rytmu serca, szczególnie groźne dla osób z chorobami układu krążenia.

Wysokie temperatury i brak opadów mogą także znacząco zwiększyć zagrożenie pożarowe w lasach. Nawet niewielka iskra lub niedopałek papierosa mogą doprowadzić do pożaru. Leśnicy i służby apelują o rozważę oraz przestrzeganie zasad bezpieczeństwa.

- Jeżeli chodzi o pożary lasów, to w tym roku do chwili obecnej odnotowaliśmy ich 137. Natomiast w roku poprzednim - w analogicznym okresie - było ich znacznie mniej, bo około 82 - mówi ogn. Justyna Klusewicz, rzecznik prasowa Podlaskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej.

POLITYKA

Lody za świadectwo z paskiem

Uczniowie, którzy zakończą rok szkolny ze świadectwem z wyróżnieniem, będą mogli odebrać darmowe lody. Akcja „Hej Białostok! Darmowe lody za pasek biało-czerwony!” odbędzie się w piątek o godz. 11.30 na Alei Bluesa w Białymstoku. Jej organizatorami są podlascy politycy PiS.

- Nie ma nic złego w tym, że dziecko za dobry wynik usłyszy dobre słowo i dostanie mały, symboliczny upominek - mówił wczoraj poseł Sebastian Łukaszewicz.

Organizatorzy zapowiedzieli również, że podczas akcji przygotowane zostaną dyplomy gratulacyjne dla rodziców. Jak tłumaczył radny Artur Kosicki, to forma podziękowania za codzienne wsparcie, wychowanie i motywowanie dzieci do nauki.

W trakcie konferencji zapowiadającej akcję odniesiono

się także do ogólnopolskiej dyskusji wokół stanowiska Rzecznika Praw Dziecka w sprawie akcji „Pod Dębem” w Pszczynie, od lat nagradzającej uczniów lodami za świadectwo z czerwonym paskiem. Rzecznik Praw Dziecka wskazał, że wartość dzieci powinna być doceniana niezależnie od ocen,

- Nasza akcja jest wyrazem sprzeciwu wobec takiego podejścia - powiedział radny Robert Jabłoński.

Poseł Krzysztof Truskolański, szef podlaskiej KO, nie ma wątpliwości, że trzeba nagradzać uczniów, którzy są ambitni, dobrze się uczą i mają świadectwo z czerwonym paskiem. Jednak akcję PiS ocenia negatywnie: - Nie łączyłbym zakończenia roku z akcjami politycznymi. Jeśli PiS chce się na niej wypromować, to nie jest najlepszy moment. (MAT)

Odroczono proces kilkunastu oskarżonych ws. oszustw metodą m.in. „na policjanta”

Z sądu
PAP

Nie udało się białostockiemu sądowi zakończyć w środę procesu jedenastu osób oskarżonych o oszustwa metodą na policjanta i prokuratora. Choć wydawało się, że zostało zakończone postępowanie dowodowe, przebywający w areszcie jeden z oskarżonych zgłosił chęć złożenia wyjaśnień.

Biorąc pod uwagę prawo oskarżonych do obrony, sąd wniosek uwzględnił. Sprawa wróci na wókanę w sierpniu.

Przestępstwa zostały popełnione na terenie całego kraju od połowy września 2021 roku do końca kwietnia 2022 roku, a pokrzywdzonymi są w większości osoby w podeszłym wieku. Po ustaleniu danych i zatrzymaniu przez policję pierwszych tzw. odbieraków, do sprawy wszczętej przez Prokuraturę Okręgową w Białymstoku dołączane były kolejne wątki. Część z osób pokrzywdzonych ma w sprawie status oskarżycieli posiłkowych. Zarzutami (chodzi nie tylko o oszustwa, ale też za działanie w zorga-

nizowanej grupie przestępczej) śledczy objęli przestępstwa na szkodę 38 osób (niektóre z nich już zmarły); łączna kwota wyłudzeń, to ponad 1,7 mln zł oraz 47,5 tys. dolarów.

Przedstawiając historię, na podstawie której dochodziło do oszustw, przestępcy kontaktowali się z późniejszymi ofiarami z numerów z prefiksem brytyjskim, podając się za policjantów (również CBSP) bądź prokuratorów. Przekonywali pokrzywdzonych, że ich pieniądze zgromadzone na rachunkach bankowych lub przechowywane w domu, są zagrożone i powinny być przekazane w depozyt policji. Był też scenariusz, w którym mówili, że seniorowi grozi napad, więc będą chronić jego majątek, zabierając w depozyt oszczędności. Inną osobę namówili do wzięcia kredytu. Była też używana tzw. legenda o wypadku i potrzebie przekazania pieniędzy na leczenie lub na kacię.

W środę Sąd Okręgowy w Białymstoku, który kilka tygodni temu zakończył przesłuchania osób pokrzywdzonych, miał zamknąć przewód sądowy, a strony wygłosić mowy końcowe. Wśród

kilku wniosków złożonych przez obrońców na rozprawie znalazł się również ten dotyczący jednego z oskarżonych, który jest tymczasowo aresztowany.

Jak przekazała jego adwokat, chce on jednak przed zakończeniem procesu złożyć wyjaśnienia (wcześniej nie był tym zainteresowany). Sąd ten wniosek uwzględnił, biorąc pod uwagę prawo oskarżonego do obrony. Ponieważ mężczyzna nie był doprowadzany na środową rozprawę, trzeba było ją odroczyć.

Według ustaleń śledczych, procederem kierował mężczyzna o pseudonimie „Wujek”. Kontaktował się on z innymi członkami grupy i wydawał im polecenia telefonicznie; dzwonił z numerów z prefiksem niemieckim. Między członkami grupy był podział ról. Część z nich odbierała pieniądze bezpośrednio od pokrzywdzonych i przekazywała je - zgodnie z poleceniami szefa grupy - wskazanym przez niego osobom, pozostali oskarżeni odpowiedzialni byli za werbowanie kolejnych osób odbierających pieniądze, przyjmowanie gotówki od tzw. odbieraków i przekazywanie dalej, zgodnie z poleceniami szefa.

Rozpoczęła się 12. edycja Festiwalu Szkół Lalkarskich „Lalkanielalka”

Kultura
PAP

Ok. 30 wydarzeń, przede wszystkim spektakli, a także pokazy filmów i wystawy - zaplanowano na rozpoczęty 12. Międzynarodowy Festiwal Szkół Lalkarskich „Lalkanielalka” w Białymstoku.

Festiwal „Lalkanielalka” odbywa się w Białymstoku od 2002 roku co dwa lata. Jego ideą jest prezentacja nowych form w teatrze lalkowym, które coraz częściej wykraczają poza tradycyjnie postrzegany teatr lalek. Impreza skupia profesjonalnych twórców i adeptów sztuki lalkarskiej z całego świata. Głównym organizatorem jest białostocka filia Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie (ATB), a współorganizatorem Białostockie Stowarzyszenie Artystów Lalkarzy.

Jak mówił w środę podczas otwarcia festiwalu w Teatrze Szkolnym ATB prorektor ds. filii i dyrektor festiwalu dr hab. Artur Dwulit, profesor Akademii Teatralnej, tegoroczna edycja różni się od poprzednich, bo



FOT. W. WÓJCIKIEWICZ

Festiwalowi towarzyszy wystawa prac studentek kierunku technologia teatru lalek

ambicją organizatorów w tym roku było wyjście z festiwalem na zewnątrz i zaproszenie do współpracy partnerów kulturalnych i naukowych, dzięki którym festiwalowe wydarzenia mogą się odbywać w różnych miejscach.

Tematem przewodnim festiwalu jest „Future/Przyszłość”. Dwulit podkreślił, że ma on sprowokować uczestników do dyskusji o tym, jak radzimy sobie z nowymi technologiami, czym są w tworzeniu

teatru i czy rzeczywiście mają sens, a także czy artystów stać na wykorzystanie zaawansowanych technologii w budowaniu dzieła teatralnego.

- Sercem festiwalu są studenci, wykładowcy i opiekunowie ze szkół teatralnych - powiedziała podczas otwarcia przewodnicząca samorządu studenckiego ATB Karolina Klemczak. - Wiemy, ile pracy wymaga każdy z waszych projektów. Miesiące eksperymentów i miesiące prób, żeby podzielić się swoim głosem. Jesteśmy niezmiennie ciekawi waszych poszukiwań - podkreśliła.

W tym roku z ponad 20 zgłoszeń szkół teatralnych na festiwal zaproszono sześć. To szkoły lalkarskie z Białegostoku i Wrocławia oraz uczelnie z Litwy, Niemiec, Słowacji, Szwajcarii i Ukrainy. Każdego dnia zaplanowano po kilku studenckich pokazach.

Łącznie na festiwalu odbędzie się ok. 30 wydarzeń, oprócz spektakli studenckich, także przedstawienia teatrów profesjonalnych. Na rozpoczęcie festiwalu zagrał Teatr Sztuk z Wrocławia ze spektaklem „Twarz”.

REKLAMA

Nowoczesna rehabilitacja i diagnostyka dzięki współpracy transgranicznej

Samodzielny Szpital Miejski im. PCK w Białymstoku zakończył realizację projektu pn. „Rozwój usług rehabilitacyjnych w szpitalach miejskich w Białymstoku i Włodzimierzu”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Programu Współpracy Transgranicznej INTER-REG NEXT Polska-Ukraina 2021-2027, Priorytet 2: Zdrowie. Konferencja zamykająca projekt odbyła się w dniu 23.06.2026 r. w siedzibie Szpitala w Białymstoku.

Projekt realizowany był we współpracy z Przedsiębiorstwem Komunalnym „Wołodmyrskie Terytorialne Stowarzyszenie Medyczne” w Ukrainie i stanowi przykład skutecznej współpracy transgranicznej na rzecz poprawy jakości opieki zdrowotnej po obu stronach granicy.

Na realizację przedsięwzięcia Samodzielny Szpital Miejski im. PCK w Białymstoku otrzymał dofinansowanie w wysokości 1 182 289,18 euro, natomiast partner ukraiński – 1 135 917,17 euro. Wkład własny po stronie polskiej został zrealizowany ze środków z budżetu Miasta Bia-



łystok w wysokości 994 734 PLN oraz dodatkowo 930 000 PLN.

W ramach projektu przeprowadzono kompleksowe prace remontowo-modernizacyjne w wybranych jednostkach szpitala. Modernizacją objęto Oddział Chorób Wewnętrznych o Profilu Kardiologicznym, Oddział Chorób We-

wnętrznych i Gastroenterologii oraz Poradnię Rehabilitacji. Dzięki wykonanym pracom pacjenci zyskali dostęp do nowoczesnych i bardziej komfortowych warunków leczenia oraz rehabilitacji.

Istotnym elementem przedsięwzięcia było także doposażenie placówki w nowoczesny sprzęt medyczny i rehabilitacyjny. Zakupiono między innymi aparat do elektroterapii, aparat do terapii kombinowanej, diatermię krótkofalową, wielokanałowy aparat do magnetoterapii i laseroterapii, urządzenia do rehabilitacji stawu skokowego, schody rehabilitacyjne, łóżka szpitalne medyczne elektryczne dla pacjentów, echokardiograf oraz aparat RTG.

Nowe wyposażenie pozwoliło znacząco podnieść jakość świadczonych usług zdrowotnych, zwiększyć dostępność specjalistycznej diagnostyki oraz rozszerzyć możliwości terapeutyczne szpitala. Inwestycja przyczyni się do poprawy efektywności leczenia, szczególnie w obszarze rehabilitacji.

Projekt obejmował również zakup i wdrożenie nowoczesnej infrastruktury informatycznej wspierającej funkcjonowanie jednostek objętych wsparciem. Rozwiązania cyfrowe usprawnią codzienną pracę personelu oraz zwiększą bezpieczeństwo i efektywność zarządzania procesami medycznymi.

Ważnym elementem projektu było podnoszenie kompetencji pracowników. Dla personelu medycznego i technicznego zorganizowano specjalistyczne szkolenia, których celem było doskonalenie kwalifikacji zawodowych, ujednolicenie standardów postępowania oraz efektywne wykorzystanie nowoczesnych technologii medycznych i informatycznych.

Program szkoleń obejmował zagadnienia związane z rehabilitacją bólu ostrego i przewlekłego, cyberbezpieczeństwo w ochronie zdrowia oraz analizę z laboratorium chodu. Uczestnicy zdobyli wiedzę dotyczącą nowoczesnych metod diagnostyki i terapii bólu, ochrony danych medycznych oraz praktycznego zastosowania zaawansowanych systemów analizy chodu w procesie rehabilitacji pacjentów.

Realizacja projektu „Rozwój usług rehabilitacyjnych w szpitalach miejskich w Białymstoku i Włodzimierzu” stanowi ważny krok w kierunku rozwoju nowoczesnej opieki zdrowotnej oraz wzmacniania współpracy między instytucjami medycznymi Polski i Ukrainy. Efekty przedsięwzięcia będą służyć pacjentom przez wiele lat, przyczyniając się do poprawy jakości leczenia, rehabilitacji oraz bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców regionu.

Interreg
NEXT Polska - Ukraina
RehabHelpPL-UA

PROJEKT DLA SENIORÓW



FOT. U. SŁEŚZYŃSKA

Ruszył cykl warsztatów edukacyjnych w ramach projektu: „Senior świadomy - bezpieczny w świecie informacji”. Inauguracja odbyła się wczoraj w Klubie Seniora „Magdalenka” przy ulicy Warszawskiej 79. Odbywają się tu różne zajęcia - ćwiczenia z fizjoterapeutami, wykłady, spotkania ze specjalistami czy warsztaty tematyczne. Jest prowadzony przez Fundację „Magdalenka”.

- Uważam, że projekt jest na tyle wartościowy, na tyle potrzebny, że warto, by usłyszało o nim wiele osób - mówi Magda Rogulska, prezes „Magdalenki”. - Jest on co prawda określony ilościowo, bo przewiduje tylko 100 osób, które będą mogły uczestniczyć w nim w bezpośredni sposób. Ale w pośredni liczymy, że dotrzemy do jeszcze większej grupy. A to dlatego, że osoby, które zostaną wyedukowane podczas pięciomiesięcznych warsztatów, będą tę wiedzę szerzyć dalej.

Sami seniorzy zapewniają, że tego typu działania są bardzo potrzebne. - Świadomy senior to bardzo ważny projekt. Jesteśmy w takim wieku, że możemy zostać oszukani - mówi Maria Ignaciuk. - Zresztą nie tylko my, ale i różne grupy społeczności. Na własnej skórze przekonałam się kiedyś, jak działają oszuści. Na szczęście skończyło się dobrze. W projekcie biorę udział, bo wydaje mi się, że każdy z nas w obecnym świecie jest narażony na wiele zagrożeń z każdej strony. I jeżeli ktoś wyciąga do nas pomocną dłoń, to powinniśmy jak najbardziej z tego skorzystać. (UK)

Nowa radna chce dbać o dobrostan Suwalczan

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Rada Miejska w Suwałkach pracuje w nowym składzie. Mandat radnej objęła Alicja Andrulewicz, która zastąpiła w radzie Kamila Klimka.

Podczas wczorajszej sesji Rady Miejskiej oficjalnie zakończyła się kadencja radnego Kamila Klimka, który po ośmiu latach złożył rezygnację z mandatu. Powodem tej decyzji było objęcie przez niego stanowiska prezesa zarządu Parku Naukowo-Technologicznego Polska-Wschód w Suwałkach.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie można łączyć funkcji w zarządzie jednostki podległej samorządowi z wykonywaniem mandatu radnego. Rozwiązaniem to ma na celu wyeliminowanie potencjalnego konfliktu interesów.

- Dziękuję wszystkim, których spotkałem przez te lata na swojej drodze - za trudne rozmowy, za konstruktywne krytyki, dziękuję za wyrazy szacunku. Dziękuję wszystkim,



Alicja Andrulewicz przez wiele lat pracowała w UM, była także dyrektorem SOK. Teraz została radną

którzy oddali na mnie swój głos. Dalej będę pracował na rzecz mieszkańców naszego miasta - mówił na ostatniej sesji Kamil Klimek.

W związku z wygaśnięciem mandatu - na podstawie przepisów Kodeksu wyborczego - miejsce w Radzie Miejskiej objęła Alicja Andrulewicz, która w wyborach samorządowych przeprowadzonych w kwietniu 2024 r. startowała z listy KWW

„Razem dla Suwałk - Czesław Renkiewicz” w okręgu nr 1, uzyskując 213 głosów.

- W mojej pracy będzie mi przyświecało dobro mieszkańców, ich dobrostan, budowanie wspólnoty samorządowej, aktywne uczestniczenie w sesji Rady Miejskiej, w komisjach merytorycznych, ale również i przede wszystkim spotkania z mieszkańcami podczas dyżurów i podczas różnych miej-

skich wydarzeń. Dlatego bardzo zachęcam do kontaktu ze mną. Myślę, że wspólnie będziemy realizować to, co dla miasta jest najlepsze - mówi Alicja Andrulewicz.

Najważniejszym punktem wczorajszej sesji było uroczyste ślubowanie nowej radnej, która później uczestniczyła już w pełnym zakresie w czerwcowym posiedzeniu.

Andrulewicz będzie pracować także w Komisji Rewizyjnej oraz w Komisji Skarg, Wniosków i Petycji.

Alicja Andrulewicz jest dobrze znana mieszkańcom Suwałk z działalności w obszarze kultury i administracji samorządowej. Przez wiele lat pracowała w Urzędzie Miejskim, kierując wydziałem odpowiedzialnym za kulturę. Była też dyrektorem Suwalskiego Ośrodka Kultury - instytucją tą zarządzała do 2021 roku. Po zakończeniu pracy zawodowej angażowała się także w działalność społeczną, pełniąc funkcję przewodniczącej Społecznej Rady Kultury przy Prezydencie Suwałk.

Nowe życie dawnej synagogi. Zakończyła się renowacja obiektu

Krynki
Martyna Jurkowska

Synagoga Kaukaska w Krynkach została oficjalnie zaprezentowana po kompleksowej renowacji. To jeden z najcenniejszych zabytków żydowskiego dziedzictwa na Podlasiu.

- Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość spotykają się właśnie w tym miejscu. Zachowujemy pamięć o ludziach, którzy byli tutaj przed nami. Kończymy dzieło przywracania obiektowi jego znaczenia i jednocześnie tworzymy przestrzeń dla kolejnych pokoleń - mówił Adam Musiuk, podlaski wojewódzki konserwator zabytków w Białymstoku.

Restauracja Synagogi Kaukaskiej pochłonęła niemal 2 mln zł. Zakres inwestycji obejmował m.in. wymianę posadzek, wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, modernizację instalacji elektrycznej. Przebudowano także m.in. system ogrzewania i instalację wodno-kanalizacyjną.

Równolegle prowadzono szeroko zakrojone prace konserwa-

torskie. W ich trakcie odkryto fragmenty polichromii ściennych oraz odsłonięto część okien, które przez dziesięciolecia pozostawały zamurowane. Choć niektóre z nich pełnią dziś funkcję tzw. ślepych okien, tworzą wyjątkowy efekt wizualny. Szczególną wartość mają również zachowane fragmenty dawnych napisów, odnalezione w ścianach obiektu.

Synagoga Kaukaska została wzniesiona w połowie XIX wieku przez mieszkańców robotniczej dzielnicy Kaukaz.

- Była to skromna bożnica, wybudowana przez robotników zamieszkujących tę część miasta. W obiekcie znajdował się również babiniec. Po II wojnie światowej synagoga, podobnie jak wiele budynków w Krynkach, została zniszczona i wypalona. W kolejnych latach pełniła funkcje publiczne - działały tu kina „Malwa” i „Krokus”. W 1990 roku rozpoczęto przebudowę budynku na potrzeby sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury - przypomniała Lucyna Jurkiewicz z kryńskiego domu kultury.

Startuje Festiwal Walizka

Łomża
Urszula Śleszyńska

Już od dziś Łomża ponownie stanie się miejscem spotkania artystów, miłośników teatru i osób spragnionych wyjątkowych wydarzeń kulturalnych. Przed nami 39. edycja Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego WALIZKA, organizowanego przez Teatr Lalki i Aktora w Łomży, która potrwa do 28 czerwca. Tegoroczne wydarzenie odbędzie się pod hasłem „Teatr - Mosty Porozumienia”.

Organizatorzy zapowiadają cztery dni wypełnione teatrem w najróżniejszych odsłonach - od kameralnych spektakli scenicznych po widowiskowe prezentacje w przestrzeni miejskiej. Będzie to okazja do spotkań z artystami, wymiany doświadczeń i wspólnego przeżywania sztuki, która - zgodnie z tegorocznym hasłem - potrafi budować mosty porozumienia. Zresztą przewodnia idea festiwalu nie została wybrana przypadkowo.

- Żyjemy w świecie, w którym coraz więcej jest podziałów między ludźmi, społeczeństwami i państwami - mówi dyrektor Teatru Lalki i Aktora Jarosław Antoniuk. - Teatr może być przestrzenią spotkań, roz-

mowy i poszukiwania tego, co nas łączy. Stąd hasło „Teatr - Mosty Porozumienia”, które w tym roku nabiera szczególnego znaczenia.

Zainteresowanie udziałem w festiwalu było w tym roku ogromne, a zgłoszeń z całego świata napłynęło ponad 300. Ostatecznie zaproszono teatry reprezentujące różnorodne estetyki, formy i sposoby opowiadania o współczesnym świecie. W programie znalazło się 12 spektakli konkursowych.

Międzynarodowy Festiwal Teatralny WALIZKA od lat należy do najważniejszych wydarzeń teatralnych w regionie i konsekwentnie buduje swoją markę także poza granicami kraju. Tegoroczna edycja, podobnie jak poprzednie, realizowana jest przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Festiwal został objęty honorowym patronatem ministra kultury, prezydenta Łomży oraz marszałka województwa podlaskiego.

WALIZKA to jednak nie tylko konkurs. Równie ważnym elementem wydarzenia pozostaje festiwalowy nurt OFF „Moje Miasto”, który od lat angażuje mieszkańców i zaprasza ich do odkrywania teatru w przestrzeni miejskiej. Spektakle plenerowe, działania artystyczne

i spotkania z twórcami sprawiają, że sztuka wychodzi poza mury instytucji i staje się dostępną dla każdego, a jedną z największych wartości festiwalu jest integracja.

Znaczenie festiwalu dla Łomży podkreśla również prezydent miasta Mariusz Chrzanowski. Jego zdaniem mieszkańcy mają wyjątkową okazję obcowania z kulturą najwyższej próby bez konieczności wyjazdu do największych ośrodków artystycznych.

- Łomża ma szczęście, że posiada teatr organizujący wydarzenie oświatowej randze - podkreśla prezydent Mariusz Chrzanowski. - Od wielu lat możemy podziwiać przedstawienia z różnych stron świata, a najwyższa kultura trafia właśnie do naszego miasta.

Jak zaznacza, festiwalowe spektakle często poruszają ważne i niełatwe tematy, skłaniając widzów do refleksji i poszukiwania odpowiedzi na współczesne wyzwania. Nie brakuje jednak także propozycji dla całych rodzin. Szczególną popularnością cieszą się widowiska plenerowe oraz przedstawienia adresowane do najmłodszych widzów, które co roku przyciągają liczną publiczność i dostarczają dzieciom wielu emocji oraz radości.

REKLAMA

0011539334

TOLEK®

Rehabilitacyjne Rowery Trójkołowe



Rowery mogą być z napędem elektrycznym

Rower jako wyrób medyczny jest częściowo refundowany przez Centrum Pomocy Rodzinie oraz serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

ROWERY POLECANE SĄ:

- ▶ Osobom z niedowładem nóg z napędem ręcznym
- ▶ Nieumiejącym jeździć na rowerze dwukołowym
- ▶ Osobom Starszym mniej sprawnym ruchowo
- ▶ Dzieciom
- ▶ Osobom z zachwianiem równowagi

Więcej informacji: www.rowertolek.pl

e-mail: biuro@rowertolek.pl

adres: ul. 3 Maja 2A, 87-850 Choceln k. Włocławka

tel. 54 284 65 40 Emilia | kom. 723 881 675 Michał
kom. 600 790 138 Teofil | kom. 600 467 513 Anna

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą

KRÓTKO

RADOM

Kontrakt na 46 tys. karabinków

W środę w Radomiu Agencja Uzbrojenia zawarła umowę z Fabryką Broni „Łucznik” na dostawę karabinków MSBS Grot w wersji A3. Podpisali ją szef Agencji gen. dyw. dr Artur Kuptel oraz prezes zarządu Fabryki Broni „Łucznik” Seweryn Figurski.

Szef MON po podpisaniu umowy podkreślił, że Grot w wersji A3 jest „naprawdę wspaniałym karabinkiem”, polski rząd chce, by „polski przemysł zbrojeniowy był kołem zamachowym polskiej gospodarki i dostarczycielem

wzrostu gospodarczego, czyli dobrobytu i bezpieczeństwa dla wszystkich polskich rodzin”.

Zawarta umowa jest kolejnym etapem dostaw karabinków z rodziny MSBS GROT dla Sił Zbrojnych RP. Do tej pory Wojsko Polskie otrzymało blisko 237 tysięcy sztuk tej broni, znajdującej się na wyposażeniu różnych rodzajów sił zbrojnych. Równolegle realizowana jest także wcześniejsza umowa, w ramach której zaplanowane są dostawy do 2029 roku.

WOJSKO

Z wizytą u żołnierzy



Prezydent Karol Nawrocki w drugim dniu oficjalnej wizyty w Turcji odwiedził żołnierzy z Polskiego Kontyngentu Wojskowego w bazie Incirlik. Turecka baza, w której stacjonują polscy żołnierze, to jedna z najważniejszych baz sojuszniczych w tej części świata.

LIBIA

Polska aktywistka uwolniona

24-letnia polska aktywistka Laura Kwoczała-Alsubaih została zwolniona z libijskiego więzienia i wylądowała na lotnisku w Stambule. Informację przekazał PAP rzecznik propalestyńskiej inicjatywy Global Sumud Polska, Rafał Piotrowski.

– Zgodnie z moim stanem wiedzy Laura czuje się dobrze i jest zdeterminowana, by

działać dalej na rzecz Palestyny – przekazał rzecznik.

Uwolnienie aktywistów Globalnego Konwoju Ładowego Sumud, z pomocą dla Strefy Gazy, jest zdaniem Piotrowskiego wynikiem skoordynowanej interwencji i międzynarodowych nacisków ze strony zarówno dyplomatów, jak i organizacji społecznych. PAP

DROGI

W piątek, 26 czerwca, kierowcy wjadą na ok. 40-kilometrowy fragment drogi ekspresowej S6 między Leśnicami a Słupskiem. Oddanie tego odcinka zakończy budowę trasy i zapewni nieprzerwane połączenie ekspresowe między Trójmiastem a Szczecinem. Standard nowej trasy nie odbiega od najlepszych europejskich wzorców – podkreślił premier Tusk podczas konferencji zapowiadającej otwarcie trasy.

W Gdańsku rusza URC. Na stole miliardy dolarów

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

W cieniu kryzysu ukraińsko-polskich relacji rozpoczęła się dzisiaj w Gdańsku Konferencja Odbudowy Ukrainy. Organizatorzy zapowiadają podpisanie 200 biznesowych umów związanych z inwestycjami na Ukrainie. Będzie też przestrzeń na dyskusje o odbudowie społeczeństwa naszego wschodniego sąsiada okaleczonego przez wojnę.

Ponad 100 delegacji zagranicznych, w tym 40 najwyższego szczebla państwowego, przyjechało do Gdańska na Ukraine Recovery Conference 2026. Dziś i jutro odbędą się rozmowy na temat odbudowy Ukrainy ze zniszczeń wojennych i udziału w tym procesie firm zachodnich, oczywiście także polskich. Eliza Zeidler, wiceszefowa Ministerstwa Aktywów Państwowych, koordynatorka przygotowań URC 2026 po stronie polskiej, wskazała, że przygotowanych do podpisania zostało 200 porozumień i umów, z których wiele dotyczy dwustronnej współpracy polskich i ukraińskich przedsiębiorców i podmiotów państwowych.

– Mamy pięć wymiarów konferencji – biznesowy, społeczny, europejski i regionalny oraz obronny. Wymiar gospodarczy jest kluczowy – wielu polskich przedsiębiorców jest

zaangażowanych już teraz w Ukrainie, i jest zainteresowanych rozwojem tej współpracy, w tym udziałem w inwestycjach po zakończeniu działań zbrojnych – mówiła Zeidler.

Premier Donald Tusk podkreślał w miniony wtorek, że w Gdańsku będą się toczyć dyskusje o miliardowych kontraktach.

– Mówimy o setkach miliardów dolarów i to nie są polskie pieniądze, tylko to będą pieniądze do wydania także przez polskie firmy w Ukrainie po zakończeniu wojny – mówił szef rządu.

Polska jest gospodarzem tegorocznego, odbywającego się regularnie od 2017 r., UCR wraz ze stroną ukraińską. Lokalizacja konferencji w Gdańsku została zapowiedziana na początku lutego. Niewątpliwie jednak cieniem położył się na spotkaniu kryzys w polsko-ukraińskich relacjach, wywołany przez nadanie przez Wołodymira Zełenskiego miana „Bohaterów UPA” jednej z jednostek wojskowych oraz w odpowiedzi odebranie mu przez prezydenta RP Karola Nawrockiego Orderu Orła Białego.

„Wojna orderowa” poskutkowała nieobecnością Zełenskigo na URC w Gdańsku. Nie będzie też jego małżonki, Ołeny Zełenskiej, która wczoraj rano odwołała swój wykład na Uniwersytecie Gdańskim.

Zabraknie również Karola Nawrockiego. Prezydent nie

„

Polskie drogi kiedyś były pośmiewiskiem Europy. Od dłuższego czasu jesteśmy przykładem dla wszystkich

Donald Tusk premier RP



Premier Ukrainy Julia Swyrydenko stoi na czele delegacji swojego kraju na gdańską konferencję

otrzymał zaproszenia do udziału w spotkaniu, o czym mówił minister w jego kancelarii, Zbigniew Bogucki. W odpowiedzi rzecznik rządu Adam Szłapka zarzucił prezydentemu obozowi „brak zainteresowania” URC.

Ukraińskiej delegacji na konferencję przewodniczy premier Ukrainy Julia Swyrydenko. Co ciekawe, Donald Tusk wskazywał we wtorek, że nieobecność prezydenta Wołodymira Zełenskigo w Gdańsku odczytuje jako gest prowadzący do „deeskalacji” kryzysu.

– Z mojego punktu widzenia oznacza to być może nawet sprawniejsze przeprowadzenie konferencji – podkreślał premier. – Ukraina jest nastawiona na konstruktywne i wzajemnie korzystne partnerstwo w interesie wspólnego bezpieczeństwa

europejskiego, rozwoju gospodarczego i długofalowego dobrobytu – wskazywała z kolei Swyrydenko. Co więcej, w dniach poprzedzających URC, do polityków o deeskalację napięcia apelowali polscy i ukraińscy przedsiębiorcy.

Już wczoraj wczesnym popołudniem delegacje polskie i ukraińskie przywitały się oficjalnie na schodach Ratusza Głównego Miasta. Następnie odbyła się sesja Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy pod wspólnym przewodnictwem wicemarszałek Sejmu Moniki Wielechowskiej i wiceprzewodniczącej Rady Najwyższej Ukrainy Ołeny Kondratiuk. Atmosferę można ocenić jako serdeczną.

Z kolei w Europejskim Centrum Solidarności w czasie Opening Ceremony debatowali Paweł Kowal, przewodniczący Rady ds. Współpracy z Ukrainą, oraz Denys Bashlyk, wiceminister ds. Gospodarki Ukrainy, koordynator przygotowań URC po stronie ukraińskiej.

– To nie będzie standardowa konferencja, której efekt jest żaden. Zaplanowane jest podpisanie kilkunastu umów – zobowiązań między firmami, przedsiębiorstwami, podmiotami państwowymi i politycznymi. Zorganizowaliśmy jedno z najważniejszych wydarzeń biznesowych, gospodarczych na świecie w tym roku – mówi Paweł Kowal.

Zgony w Szpitalu Południowym. „Będziemy sprawdzać wszystko” – zapewnia minister Żurek

Karolina Wrońska
Warszawa

Od 2023 roku do prokuratury wpłynęło 12 zgłoszeń dotyczących zgonów w Warszawskim Szpitalu Południowym – powiedział w środę minister sprawiedliwości, prokurator generalny Waldemar Żurek.

Minister podczas konferencji prasowej odniósł się do informacji, które we wtorek wieczorem przedstawił w wywiadzie

w Kanale Zero były pracownik Szpitala Południowego dr Emil Jędrzejewski. Lekarz stwierdził m.in., że na SOR-ze tej placówki procedury medyczne były wykonywane wadliwie, a w wyniku błędów lekarskich dochodziło do powikłań, które w niektórych przypadkach miały zakończyć się śmiercią pacjentów.

Waldemar Żurek podał szczegóły o 12 zgłoszeniach dotyczących zgonów w Szpitalu Południowym, które od 2023 r. wpłynęły do prokuratury.

– W trzech sprawach była odmowa wszczęcia postępowania, cztery sprawy zostały umorzone, pięć spraw jest na biegu, więc można powiedzieć, że prokuratura w tych sprawach normalnie prowadzi postępowania – przekazał.

Podkreślił, że w sprawach związanych ze Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym było pięć, które dotyczyły narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia. Dodał, że „w czterech przypadkach

zostały już zakończone trzy sprawy – to były odmowy wszczęcia i jedno umorzenie; jedna sprawa nadal się toczy”.

– Będziemy sprawdzać wszystko. Także te sprawy, które były umorzone. Ja nadzoruję bezpośrednio te sprawy, ale jest też nadzór prokuratora okręgowego w Warszawie – zaznaczył szef MS.

W poniedziałek wszczęte zostały dwa śledztwa w sprawie Szpitala Południowego. PAP

Pracownik szpitala przyznał się do kanibalizmu

Grzegorz Kuczyński
Budapeszt

Węgierska policja zatrzymała 30-letniego mieszkańca Budapesztu, który zbierał - a nawet spożywał - ludzkie części ciała. Mężczyzna pracował w szpitalu, a ludzkie szczątki wykradał z miejsca pracy i wykopywał z grobów na cmentarzach.

Czaszki, kości, zakonserwowana ludzka twarz, odcięta ręka, mózg i serce przechowywane w słoiku - to tylko niektóre z szokujących znalezisk, na jakie policjanci natrafili w nieruchomościach powiązanych z 30-letnim mężczyzną z Budapesztu. Śledczy twierdzą, że mężczyzna obsesyjnie zbierał szczątki ludzkie i, jak sam przyznał, przygotowywał z niektórych z nich posiłki, a następnie je spożywał - podał serwis 24.hu.

Wydział Zabójstw Krajowego Biura Śledczego (KR NNI) wszczął dochodzenie po otrzymaniu informacji, że sanitariusz ze stołecznego szpitala mógł przechowywać ludzkie szczątki zarówno w miejscu pracy, jak i w domu. Władze nie ujawniły źródła doniesienia, choć mogło ono pochodzić z anonimowej infolinii.

W trakcie śledztwa ustalono, że mężczyzna żywił głębokie zainteresowanie anatomią i patologią, regularnie przeprowadzał sekcje zwłok zwierząt i jest podejrzany o pozyskiwanie również szczątków ludzkich.



W trakcie przeszukania śledczy natrafili na czaszki, kości, spreparowaną ludzką twarz, a także inne fragmenty ciała

Grasował po cmentarzach

Policja uważa, że mógł on zdobywać części ciała częściowo dzięki kontaktom zawodowym, a także poszukiwał szczątków na Słowacji oraz na opuszczonych cmentarzach na terenie Węgier. Jego rodzina i przyjaciele mieli podobno wiedzieć o jego makabrycznym hobby, a on sam dokumentował swoją kolekcję na zdjęciach.

Detektywi aresztowali mężczyznę 17 czerwca w Budapeszcie. Przeszukanie nieruchomości, z których korzystał, a także jego pojazdu, doprowadziło do zabezpieczenia komputerów, telefonów komórkowych i nośników danych, choć najbardziej niepokojącym dowodem był zbiór ludzkich szczątków.

Policja poinformowała, że znaleziono zakonserwowaną ludzką twarz i skórę twarzy, kości przechowywane w walizce,

całą dolną część nogi, mózg, dłoń oraz kilka czaszek. Pocho-dzenie serca przechowywanego w słoiku jest nadal badane i nie jest jasne, czy pochodzi ono od człowieka, czy od zwierzęcia.

Kanibal aresztowany, trwa śledztwo

Mężczyźnie postawiono zarzut bezprawnego wykorzystania ludzkiego ciała. Podczas przesłuchania przyznał się do popełnienia przestępstwa i stwierdził, że odczuwał szczególną fascynację częściami ludzkiego ciała. Wyznał również, że przygotowywał i spożywał potrawy przyrządzone z niektórych szczątków.

Podejrzany został aresztowany. Trwają badania kryminalistyczne, a śledczy starają się dokładnie ustalić pochodzenie szczątków. Policja nie wyklucza, że na światło dzienne mogą wyjść kolejne przestępstwa.

Sześć lat temu uwagę mediów przyciągnęła podobna sprawa dotycząca pracownika kostnicy z Páty. Mężczyzna, który borykał się z poważnymi trudnościami finansowymi, próbował uzupełnić swoje dochody, zabierając ze szpitali tkanki ludzkie wykorzystywane do badań i pozbywając się ich na swojej posesji, zamiast korzystać z kosztownych oficjalnych procedur.

Jego działania wyszły na jaw podczas sprzedaży samochodu, co doprowadziło do postawienia mu zarzutów oszustwa.

Kary i grzywny. Władze krainy Cinque Terre walczą z nadmierną turystyką

Anna Nagel
Rzym

Władze Cinque Terre, jednej z największych atrakcji włoskiej Ligurii, egzekwują przepisy, które wprowadziły, by przeciwdziałać zjawisku tzw. nadmiernej turystyki - podał dziennik „La Repubblica”.

Jak zaznaczyła gazeta, w najbardziej malowniczej części Ligurii wprowadzono zasadę zerowej tolerancji dla przypadków naruszania przepisów, które mają chronić ten pas wybrzeża przed chaosem w szczycie sezonu turystycznego.

W Manaroli, jednym z miasteczek wpisanych na listę światowego dziedzictwa UNESCO, przewodnik posiadający wszystkie wymagane certyfi-

katy został ukarany grzywną za naruszenie nowego regulaminu, który uchwałyły lokalne gminy Riomaggiore i Vernazza, by ograniczyć tłok i hałas w wąskich uliczkach.

Grupy wycieczkowe liczące więcej niż 10 osób muszą mieć słuchawki, a ich przewodnik - mikrofon, przez który do nich mówi.

Licząca 21 osób zagraniczna grupa ukaranego przewodnika nie miała słuchawek. Było w niej dziewięć dzieci.

Na mocy obowiązujących przepisów, mających na celu ograniczenie skutków nadmiernej turystyki, grupy z przewodnikiem nie mogą liczyć więcej niż 25 osób. Ma to chronić spokój mieszkańców. Zabronione jest użycie megafonów i głośników. PAP



Cinque Terre słynie z kaskadowo zbudowanych domów na stromych klifach oraz scenerii małych miasteczek

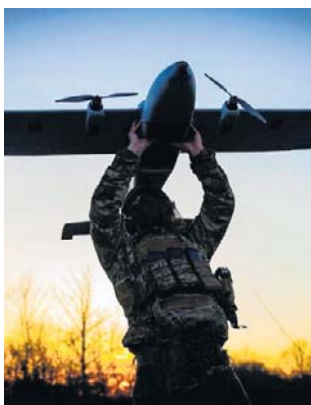
Atak dronów Ukrainy na okupowany przez Rosję Krym. Sewastopol pozbawiony prądu

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Gubernator okupowanego Sewastopola Michaił Razwożajew oświadczył, że w wyniku nocnego, masowego ataku dronów na infrastrukturę energetyczną największe na Krymie miasto całkowicie straciło zasilanie elektryczne.

Według relacji naocznych świadków i grup monitorujących sytuację na Krymie przez całą noc słychać było serię potężnych wybuchów. Głównym celem ataku była elektrownia ciepła w Bałakławie w Sewastopolu, która jest jedną z kluczowych elektrowni na półwyspie.

„W wyniku ataku wroga na naszą infrastrukturę energetyczną miasto tymczasowo pozostało bez zasilania elektrycz-



Atak dronów spowodował kryzys energetyczny

nego” - stwierdził Razwożajew. Obecnie ustalana jest skala zniszczeń w Elektrowni Bałakławskiej. Przedstawiciel władz okupacyjnych próbuje uspokoić ludność, jednocześnie wzywając do oszczędzania baterii w telefonach.

Ataki dronów na Krym

Oprócz Sewastopola tej nocy wybuchy słyszano również w Bachczysaraju, Kerczu oraz w rejonie góry Aj-Petri, gdzie znajduje się stacja radarowa (RLS) batalionu radiotechnicznego Sił Powietrzno-Kosmicznych Federacji Rosyjskiej.

Ponadto napłynęły doniesienia o wybuchach i pożarze w rejonie elektrowni ciepłej w Symferopolu.

Na półwyspie brakuje prądu

Nocne ataki ukraińskie pogłębiły kryzys energetyczny na Krymie. We wtorek wieczorem 23 czerwca, doradca gubernatora Krymu, Oleg Kruczkow ogłosił „prewencyjne” wprowadzenie harmonogramów rotacyjnych przerw w dostawach prądu. Według wstępnych danych bez zasilania elektrycznego

pozostała około połowa terytorium półwyspu.

Wcześniej Siły Systemów Bezzałogowych Ukrainy ogłosiły zniszczenie zbiorników paliwowych w elektrowni ciepłej w Kerczu oraz podstacji elektroenergetycznej „Zachodni Krym”.

W ostatnich tygodniach Ukraina zintensyfikowała ataki na rosyjską logistykę, zwłaszcza na obszarze okupowanego Krymu oraz w południowej części obwodów donieckiego, zaporoskiego i chersońskiego, które pozostają pod rosyjską kontrolą od 2022 roku.

Tydzień temu minister obrony Ukrainy Mychajło Fedorow oświadczył, że w najbliższym czasie okupowany przez Rosję Półwysep Krymski zostanie odcięty od świata z powodu uderzeń ukraińskich dronów.

We Francji wykryto pierwsze zakażenie ebolą

Anna Nagel
Paryż

We Francji wykryto pierwszy przypadek eboli. Zakażoną osobą jest lekarz, który wrócił z Demokratycznej Republiki Konga (DRK) - poinformowało w środę francuskie ministerstwo zdrowia.

Ministerstwo zdrowia, potwierdzając pierwszy w kraju przypadek eboli, sprecyzowało, że chodzi o Francję metropolitalną. Chorym zajęto się natychmiast, został on po przybyciu do kraju odizolowany w specjalistycznej placówce, a jego stan jest stabilny - zapewnił resort. Dodał, że zapewniono specjalne warunki, by „uniknąć wszelkiego ryzyka zakażenia”, i zastosowano ścisłe procedury izolacji, w szczególności

utrzymywanie ujemnego ciśnienia w sali, w której przebywa pacjent.

Trwa identyfikowanie osób, które mogły wejść w kontakt z chorym. Ministerstwo zapewniło, że skontaktuje się ze wszystkimi tymi osobami i że poddane będą one izolacji przez 21 dni.

Rzeczniczka rządu Maud Bregeon poinformowała, że premier Sebastien Lecornu uważnie śledzi sytuację.

W DRK, gdzie trwa epidemia eboli, potwierdzono dotąd prawie 1,1 tysiąca zakażeń, a 277 osób zmarło.

Wirus wywołuje silnie zakaźną, poważną chorobę, często kończącą się śmiercią. Rozprzestrzenia się przez bezpośredni kontakt z krwią, wydzielinami i wydaliniami zakażonej osoby. PAP

Akordeon zostanie ze mną już na zawsze

Marlena Bogdan-Marut
Rozmowa

Pochodzący z Zarębek na Podkarpaciu Michał Stochel nie wierzy w „najlepszego młodego muzyka Europy”, choć właśnie ten tytuł zdobył

Kilka dni po zwycięstwie w Konkursie Eurowizji dla Młodych Muzyków siedziałeś na egzaminie wstępnym do Akademii Muzycznej. Jak wraca się do codzienności po takim sukcesie?

(śmiej) Rzeczywiście, czasu na świętowanie nie było zbyt wiele. Zaraz po konkursie wróciłem do codziennych obowiązków. Były egzaminy, koncerty i kolejne zobowiązania. Oczywiście mam nadzieję, że przyjdzie też moment na odpoczynek, ale na razie staram się korzystać z tego, co się dzieje wokół mnie.

Pamiętasz moment ogłoszenia wyników?

Bardzo dobrze. To był przede wszystkim ogromny szok. Kiedy usłyszałem werdykt, przez chwilę nie mogłem uwierzyć, że chodzi właśnie o mnie. Towarzyszyły mi niedowierzanie, ekscytacja i wielkie szczęście. To jeden z tych momentów, które zostają z człowiekiem na całe życie.

Jak brzmi dla ciebie określenie „najlepszy młody muzyk Europy”?

Szczerze mówiąc trochę dziwnie. Nie wierzę w coś takiego jak „najlepszy młody muzyk Europy”. Zawsze znajdzie się ktoś, kto potrafi coś zrobić lepiej. Wolę mówić po prostu, że wygrałem ten konkurs. Sam fakt, że mogłem reprezentować Polskę na Eurowizji dla Młodych Muzyków, był dla mnie ogromnym zaszczytem.

Publiczność widzi na scenie kilka minut perfekcyjnego występu. Nie widzi lat pracy, które stoją za tym momentem. Kiedy stałeś na eurowizyjnej scenie, pomyślałeś sobie: „warto było”?

Zdecydowanie tak. To, co widać na scenie, jest tylko niewielką częścią całego procesu. Za tym stoją lata budowania techniki, muzykalności i doświadczenia scenicznego. Kiedy usłyszałem, że wygrałem, nie miałem najmniejszych wątpliwości, że było warto.



FOT. BARBARA GALAS

Michał Stochel uznawany jest za jeden z największych talentów swojego pokolenia. Naukę gry na akordeonie rozpoczął w wieku siedmiu lat, a jego umiejętności były wielokrotnie nagradzane na krajowych i międzynarodowych konkursach muzycznych. Jest absolwentem Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Artura Malawskiego w Przemyślu. W 2026 roku zdobył tytuł Młodego Muzyka Roku oraz zwyciężył w Konkursie Eurowizji dla Młodych Muzyków, stając się pierwszym akordeonistą w historii tego konkursu, który sięgnął po główną nagrodę.

Pamiętam cię jako ośmioletniego chłopca. Występowałeś wtedy w „Mam Talent”, a akordeon był niemal twojego wzrostu. Od tego czasu minęło dziesięć lat. Skąd wiedziałeś, że właśnie ten instrument będzie twoją drogą?

Wiedziałem właściwie od początku. Oczywiście były trudniejsze momenty, jak w każdej nauce, ale nigdy nie miałem chwili wątplenia, podczas której chciałbym zamienić go na inny instrument. Akordeon zostanie ze mną już na zawsze.

Podobno wszystko zaczęło się od przypadkowego spotkania z ulicznym muzykiem.

Tak było. Miałem siedem lat. Byłem z rodziną na wycieczce w Sandomierzu i zobaczyłem mężczyznę grającego na ulicy. Pamiętam, że dosłownie nie mogłem oderwać wzroku od akordeonu. Coś mnie w nim zachwyciło, choć do dziś nie potrafię dokładnie powiedzieć co. Często żartuję, że to nie ja wybrałem akordeon, tylko akordeon wybrał mnie.

Twój instrument waży około 17 kilogramów i kosztuje około 140 tys. złotych. Za co płaci się takie pieniądze?

Przed wszystkim za jakość wykonania i brzmienie. Profesjonalne akordeony są robione ręcznie we Włoszech, głównie w Castelfidardo, które jest światową stolicą tego instrumentu. To niezwykle precyzyjna praca. Wszystkie elementy muszą być idealnie dopasowane. Nawet stroiki są ręcznie przygotowywane i montowane. Zdarza się, że muzycy czekają na zamó-

wiony instrument ponad dwa lata.

Liczyłeś kiedyś, ile godzin spędziłeś na ćwiczeniach?

Nie da się tego policzyć. To są lata codziennej, systematycznej pracy. Muzyka wymaga regularności. Nie wystarczy ćwiczyć dużo przez tydzień, a potem zrobić sobie miesiąc przerwy.

Sukces ma swoją cenę?

Największą ceną jest brak czasu. To chyba problem większości muzyków. Albo się ćwiczy i ma się mniej czasu na inne rzeczy, albo ma się czas, ale wtedy nie rozwija się tak szybko. Bywały momenty, kiedy było mi z tym trudno. Wiedziałem, że ta praca kiedyś przyniesie efekty, ale czasami brakowało czasu na zwykłe życie. Dziś większość moich znajomych to muzycy. Oni również mają podobny tryb życia i podobne problemy, dlatego staramy się jak najlepiej wykorzystywać każdą wolną chwilę.

Jesteś perfekcjonistą?

W muzyce na pewno tak. Tylko że perfekcji właściwie nie da się osiągnąć. Zawsze można coś zrobić lepiej. Z jednej strony to bywa frustrujące, ale z drugiej właśnie dzięki temu człowiek się rozwija.

Co robisz, kiedy nie grasz?

Interesuję się zabytkową motoryzacją, szczególnie motocyklami.

Czyli przechodzisz od akordeonu do warsztatu?

Dokładnie. Restauruję stare motocykle. Staram się doprowadzić je do stanu, w jakim opuszczały fabrykę. To wymaga cierpliwości i dokładności. Dzięki temu mogę na chwilę oderwać się od muzyki i skupić na czymś innym.

Patrząc na ciebie, trudno uwierzyć, że poza salą koncertową jesteś po prostu zwykłym 18-latkim. Akordeon nie jest instrumentem, który kojarzy się z pokoleniem TikToka. Korzystasz z mediów społecznościowych?

Oczywiście. Czasem oglądam TikToka czy przeglądam różne treści, jak większość ludzi w moim wieku.

Zamierzasz wykorzystywać je do promowania swojej działalności?

Myszę, że mogą w tym pomóc. Szczególnie jeśli chodzi o in-

formowanie o koncertach czy różnych wydarzeniach. Staram się takie rzeczy publikować i udostępniać.

Grasz wyłącznie muzykę klasyczną?

Nie. Akordeon jest niezwykle wszechstronnym instrumentem. Można na nim wykonywać muzykę klasyczną, transkrypcje utworów fortepianowych, organowych czy nawet orkiestrowych. Jest też obecny w muzyce improwizowanej. Czasami siadam i po prostu improwizuję, gram to, co przychodzi mi do głowy.

Myślisz o komponowaniu albo nagraniu własnej płyty?

Na razie nie jestem przekonany, czy komponowanie jest moją drogą. A płytę chciałbym kiedyś nagrać, ale to jeszcze nie jest odpowiedni moment. Wciąż jestem na etapie nauki i rozwoju.

W ramach nagrody w przyszłym roku będziesz koncertował z Narodową Orkiestrą Armenii. Cieszysz się na tę współpracę?

Bardzo. Moje doświadczenie w grze z orkiestrą nie jest jeszcze duże. To zupełnie inny rodzaj muzykowania niż występ solowy. Bardzo mi się spodobał i chciałbym rozwijać się również w tym kierunku.

Sukces cię nie zmienił?

Po co miałbym się zmieniać? Nie zamierzam udawać kogoś, kim nie jestem. Oczywiście zwycięstwo bardzo mnie cieszy i jest dla mnie niezwykle ważne, ale nadal jestem tym samym człowiekiem.

Akordeon nadal daje ci radość?

I to ogromną. Ciągłe odkrywam w nim coś nowego. To właśnie sprawia, że wciąż chce mi się pracować.

Podczas przemówienia po zwycięstwie zwróciłeś się do młodych muzyków. Co im powiedziałeś?

Powiedziałem, żeby nigdy się nie poddawali i zawsze dążyli do wyznaczonego celu. Wiem, że brzmi to trochę jak slogan, ale naprawdę w to wierzę. Jeśli człowiek wyznaczy sobie cel i konsekwentnie do niego zmierza, ma dużą szansę go osiągnąć. Trzeba po prostu robić kolejny krok i nie zatrzymywać się po pierwszej przeszkodzie. ©

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Siedem dni. Sześć osób. Jeden jacht

1 lipca w Czarnej Owcy „Białe Tango” autorstwa Marty Zaborskiej, thriller z gatunku „zamkniętego kręgu”, w którym odcięta na pełnym morzu grupa ludzi odkrywa, że wśród nich znajduje się morderca. To miał być niezapomniany rejs wzdłuż wybrzeża Hiszpanii. Tydzień na morzu, pełen słońca i niczym nieograniczonej wolności. Kiedy załoga „Białego Tanga” wchodziła na pokład, nikt nie przypuszczał, że już wkrótce nad żaglami zawisną ciemne chmury.

Is

W KINACH

Podążając za swoim mrocznym guru

Jutro na ekranach „Guru” Yanna Gozłana. Fabuła: Matt Vasseur (Pierre Niney) to odnoszący sukcesy, charyzmatyczny trener rozwoju osobistego, prowadzący perfekcyjnie wyreżyserowane, elektryzujące wydarzenia motywacyjne. Jednak gdy senacka komisja zaczyna zagrażać jego działalności, a niektórzy ze zwolenników popadają w niebezpieczną obsesję, świat Matta zaczyna się rozpadać, odsłaniając ciemne strony, kryjące się za jego pozornie idealnym życiem.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir; twórcy postaci prywatnego detektywa Lwa Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” („Harper”) w 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) w 1975 r. Archera grał w nich Paul Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 210. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Tytuł „Napoleona zbrodni” przynależy tylko jednemu człowiekowi – prof. Moriarty’emu – str. 10

Polskie lasy były łakomym kąskiem dla wszelkiej maści aferzystów już w dwudziestolecie – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kim był prawdziwy Hans Kloss?

Najwięcej wspólnego z serialowym Klosssem miał Mikołaj Beljung – heros śląskiego podziemia. Ale byli inni agenci, którzy inspirowali twórców.



Warszawskie luksusy elit socjalizmu: Polska tylko dla wybranych



Rynek w Nowym Sączu, rok 1960. Józef Cyrankiewicz wsiada do swojej limuzyny. Premier przyjechał Mercedesem kabrioletem, pozostali goście poruszali się zaś uchodzącymi za niemal równie luksusowe czarnymi Wołgami

Bożydar Brakoniecki
redakcja@polskatimes.pl

Mieszkania, domy, drogie limuzyny i sklepy „za złotymi firankami”. Trzeba przysłać, że przedstawiciele ludu pracującego miast i wsi mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.

W art. 44 konstytucji z 1952 r. komuniści zapisali: „Polska Rzeczpospolita Ludowa coraz pełniej wprowadza w życie zasadę: »Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy«”. Jak bardzo były to puste słowa, świadczy

kilkadziesiąt lat triumfalnych rządów komunistycznych elit. Przyjrzyjmy się luksusom, które fundowała sobie władza ludowa.

Towarzysze dostają

Ścisłe reglamentowany dostęp do tzw. powierzchni użytkowej nie obejmował komunistycznych hierarchów i ich otoczenia. Tuż po objęciu rządów nowej władzy przypadło kilka ocalałych enklaw, w tym al. Przyjaciół. Dostali tu przydziały m.in.: Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Andrzej Werblan, Ojzasz Szechter, Aleksander Burski, Maciej Elczewski, Józef

Kofman. Modernistyczne kamienice dobrze nadawały się na odpoczynek dla tych, którzy dokonywali nad Wisłą ideowej rewolucji. Powodzeniem cieszyły się też okolice al. Przyjaciół, choćby al. Róż, gdzie zamieszkali klakierzy władzy: Gałczyński, Broniewski, Kruczkowski, Słonimski i Ważyk. Poczuć bezpieczeństwa lokatorów wzrosło jeszcze bardziej, gdy do sąsiedniej uliczki św. Teresy przeniosło się Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, dawała je też świadomość, że partia raz podarowanego mieszkania nie odbierze, gdy nie da się jej powodu.

Ale nawet mieszkańcy al. Przyjaciół zazdrościli lokatorom kompleksu domów na ul. Puławskiej pod numerami 24, 26 i 28. Przydział mieszkania zwłaszcza w tym ostatnim, cudem ocalałym po wojnie tzw. Domu Wedla, świadczył o wybitnej pozycji w komunistycznej hierarchii. Od nazwy ulicy grupę aparatchików nazywano puławianami. Należeli do niej głównie towarzysze związani z propagandą, nauką i resortami siłowymi, m.in.: Jerzy Albrecht, Antoni Alster, Roman Werfel, Antoni Zambrowski.

Ten ostatni, syn przed- i wojennego komunistycznego

ideowca Romana Zambrowskiego, wspominał: „Moi rodzice mieszkali w Warszawie w dawnym Domu Wedla na Puławskiej. Był to kompleks domów oszczędzonych podczas Powstania, gdyż były to obiekty nur für Deutsche. Od tych domów powstała później (w 1956 r.) nazwa grupy puławskiej. Ojciec był jeszcze w wojsku (miał stopień pułkownika), ale działał już w KC PPR. W sprawach partyjnych był prawą ręką samego tow. Wiesława, czyli Władysława Gomułki”.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz Grabowski



CO WIEMY O PROF. MORIARTYM?

Wśród szwarccharakterów, od których w popkulturze aż się roi, prof. James Moriarty zajmuje dość poczesne miejsce. Występuje w wielu utworach literackich, komiksach, filmach, grach komputerowych, często niemających żadnego innego związku z twórczością jego literackiego ojca, czyli Artura Conana Doyle'a. Powód jest prosty: postać Moriarty'ego stała się ikoną przestępcy genialnego. Który okazał się przeciwnikiem godnym samego Sherlocka Holmesa.

Moriarty a traktat matematyczny

Zlektury przygód detektywa Nicholas Rennison, autor tomu „Sherlock Holmes: The Unauthorized Biography”, zrekonstruował też CV Moriartego. Pochodził prawdopodobnie z niezamównej rodziny z zachodniej Anglii. Jego młodszy brat był zawiadowcą małej stacji kolejowej, drugi z braci, prawdopodobnie również James, pułkownikiem armii brytyjskiej. Conan Doyle dość odważnie i darwinistycznie przypisuje profesorowi „dziedziczne skłonności do przestępstwa”, nie wspominając przy tym dokładniej o jego zbrodniczych przodkach.

Od wczesnej młodości Moriarty objawiał zdolności matematyczne. W wieku 22 lat opublikował traktat matematyczny na temat dwumianu Newtona („A Treatise on the Binomial Theorem”), który przyniósł mu europejską sławę. W wieku 30 lat był profesorem jednego z mniejszych brytyjskich uniwersytetów.

„Napoleon zbrodni”

Rennison wywodzi, że Moriarty stanął na czele zorganizowanej grupy przestępczej, zajmującej się m.in. morderstwami i rabunkami na zlecenie, nie rezygnując z kariery naukowej. Wiele popełnionych przez jego organizację zbrodni pozostawało niewykrytych lub zostało uznanych przez policję za nieszczęśliwe wypadki.

No właśnie, tylko Sherlock Holmes nie dał się zwieść i konsekwentnie ujawniał tajemnicę jego gangu. W wielu utworach pojawia się motyw walki detektywa z „Napoleonem zbrodni”, jak pompatycznie ochrzcił Moriartego Conan Doyle.

Dwa razy dochodzi do bezpośredniego spotkania Holmes-Moriarty. Pierwsze spotkanie ma charakter wrogiej, ale eleganckiej dyskusji dwóch dżentelmenów. Jednak podczas drugiego (w opowiadaniu „Ostatnia zagadka”), gangus z detektywem, po bójce, spadają z wodospadu Reichenbach w Szwajcarii.

Na ekranie w postać wcielił się m.in. Jared Harris i Lionel Atwill. Natomiast jedną z najpopularniejszych serialowych ról Moriartego odegrał Andrew Scott w „Sherlocku”.



Scott za rolę Moriartego, nihilisty i geniusza-dowcipnisa, dostał nagrody BAFTA oraz IFTA Film & Drama



LUKSUS PRZYNALEŻY RZĄDZĄCYM, NIEZALEŻNIE OD CZASÓW I USTROJÓW

Warszawskie luksusy elit socjalizmu: Polska tylko dla wybranych

Ciąg dalszy ze str. 9

Całkiem nowy rodzaj mieszkaniowego luksusu zaszerwowali sobie komunistyczni rządzący w latach 80., kiedy w Wilanowie powstała tzw. zatoka czerwonych świń, kilkanaście bloków z najgorętszymi nazwiskami w Polsce (Jerzy Szmajdziński, Janusz Zemke, Aleksander Kwaśniewski, Leszek Miller). O miejscu głośno zrobiło się w momencie, gdy premierem został Józef Oleksy.

Oficjalnie pytano, jak to możliwe, że 113-metrowe mieszkanie, warte ok. 2 mld zł, udało mu się wykupić jedynie za 18 mln. Jeszcze w 2006 r. z inicjatywy ABW prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie lokali przy ul. Wiktorii Wiedeńskiej i ul. Marconich, które w latach 1996-1998 zostały wykupione

od gminy po cenach znacznie odbiegających od rynkowych, m.in. przez Kwaśniewskiego i Millera. Dwa lata później zapadła decyzja o umorzeniu śledztwa - w przypadku 41 mieszkań z braku dowodów, a w przypadku czterech z powodu przedawnienia karalności.

Cyrano w aucie

Kto pamięta życiorys i polityczną karierę tow. Bolesława Bieruta, zdziwi się zapewne, że był on wielkim fanem motoryzacji. Luksusy z niej płynące rekompensowały mu zapewne inne sfery życia. W jego garażu - jak dowodzą historycy - stało wiele aut, m.in. Mercedes 770 Grosser, Austin Six, ponadto kabriolet Buick i samochód pancerny. Specjalnie dla niego sprowadzono ze Stanów Cadillac. Artur Zawodny, podróżnik i ongiś sąsiad Bieruta, wspominał:

„Bardzo często miałem go okazywać, jak poruszał się autem Studebaker, które zapewne dostał ze Stanów Zjednoczonych. Było to dwuosobowe auto zwracające na siebie dużą uwagę”.

Pasja Bieruta błędnie przy namietnościach Cyrankiewicza. Premier był stałym bywalcem Targów Motoryzacyjnych w Poznaniu. Już w 1961 r. Cyrankiewicz, wielbiciel brytyjskich Jaguarów, zachwycił się modelem E-Type i nakazał jego zakup. W kolejnych latach z polecenia Józefa Cyrankiewicza na użytek Urzędu Rady Ministrów zostały zakupione co najmniej dwa kolejne auta, m.in. zielony czterodrzwiowy Sedan oraz wystawiony na zbliżającą się warszawską aukcję Jaguar Mark X. W książce pojazdu Urzędu Rady Ministrów widnieje on jako pierwszy właściciel auta.

Od 1963 r. Mark X był używany w kręgach władzy. Wiadomo niemal na pewno, że jednym z głównych użytkowników samochodu był premier Cyrankiewicz, szczególnie że w owym czasie często widywano go za jego kółkiem na ulicach Warszawy.

Wygodnie i dostojnie

Motoryzacyjną pasją dotknięty był również tow. Edward Gierek, choć w nieco inny sposób niż jego poprzednicy. Oto w 1978 r. do Polski trafił zza oceanu Cadillac Fleetwood. Powód był prosty: był częścią planu ewakuacyjnego, który po wydarzeniach radomskich dwa lata wcześniej zakładał wywiezienie sekretarza z niebezpiecznego terenu i zapewnienie mu bezpieczeństwa. Auto było opancerzone kevlar, wyposażone w niezbędną



Kolejka w latach 80.
Partijny establishment
w nich nie stał - kupował
w sekretnych sklepach
„za żółtymi firankami”

sprzęt i cenę. Kosztowało ok. 100 tys. dol. (Średnia cena ówczesnego fiata 125p wynosiła 2 tys. dol.). Cadillac miał fałszywe tablice rejestracyjne, flagi pobokach i kierowcę w mundurze podoficera amerykańskiej piechoty morskiej. Wszystko po to, by dobrze kojarzył się Polakom.

Zresztą władza lubiła jeździć wygodnie i dostojnie. Na ulicach Warszawy widziano najpierw Chevrolety i potężne rosyjskie Zisy, potem nadeszła era Mercedesów, a w latach 70. dygnitarze przesiedli się do Peugeotów, owoców umów polsko-francuskich Edwarda Gierka. „Ochrona osobista rozporządza najszybszymi samochodami, sowieckimi Zisami i Ziłami, amerykańskimi Chevroletami. Jeżdżą z Bierutem wszędzie - zeznawał Józef Świątło. - Samochody ochrony z przodu i z tyłu. A w nich ciemno ubrani agenci, u których broni nie widać. Mają tylko na kolanach walizeczki. Jak pudełka klarnetowe. Nie muszą z nich wyjmować swoich automatycznych karabinów maszynowych, bo futerały robione w Sowietach są tak spreparowane, że można z nich strzelać bez wyjmowania broni”.

Oczy Stalina

Jednym z kolejnych przywilejów komunistycznej władzy były luksusowe kobiety. W jego przypadku kilka. Z najważniejszą - Niną Andrycz. Popularna

aktorka przez niemal 20 lat była żoną premiera Józefa Cyrankiewicza. „Póki mnie słuchał, może i rządziłam. Na początku znajomości miał bajeczną, hollywoodzką urodę. Oka nie można było od niego oderwać. Póki mnie słuchał, to wyglądał dobrze. Kiedy zrozumiał, że nie urodzę dziecka, zaczął popijać i przestał słuchać. Gdybym urodziła, nasze małżeństwo przetrwałoby do grobowej deski. Jestem tego pewna. Ale ja rodziłam rolę i to mi wystarczało” - opowiadała Nina Andrycz w rozmowie z „Newsweekiem”.

Aktorka posługiwała się wizytówkami z napisem „Madame Józef Cyrankiewicz”, ale unikała polityki. Do legendy PRL-owskich obyczajów przeszła jej „urwanie się” z uroczystej kolacji u Józefa Stalina. „Cała delegacja od obiadu do wieczora drżała, Berman zemdlał, pewnie myśleli, że zaraz pojedą na Sybir, a wódz wszechświatowego proletariatu tylko powiedział:

- Widać, że ta kobieta bardzo kocha swoją pracę.

- O tak! - wykrzyknął mój mąż. - Uwielbia!” - wspominała gwiazda, która od zachwyconego Stalina otrzymała w prezencie wspinałkę futro z norek. A od Cyrankiewicza 170-metrowe mieszkanie z wygodami wal. Róż.

„Ekscentryczność Cyrankiewicza objawiała się także w drobniactwach. Podczas sejmowych

przemówień popijał tonik Schweppes - napój wówczas niemal nieosiągalny dla zwykłego obywatela. Bywał w Hotelu Europejskim, gdzie spotykała się artystyczna elita, a jego styl życia coraz bardziej przypominał dzisiejszą kulturę celebrycką.

Mimo to długo uchodził za „ludzkiego komunistę” - inteligentnego, błyskotliwego, odstającego od topornych partyjnych aparatczyków. Jego luksus drażnił, ale był bardziej wyrafinowany niż ostentacyjny” - pisze Katarzyna Kaźmierczak-Milewska na stronie kronikidziejow.pl.

Luksus nie dla każdego

Warszawa była miejscem największych komunistycznych przywilejów. To tutaj mieścił się np. najbardziej rozbudowany resortowy system opieki zdrowotnej. W 1951 r. otwarto Centralny Szpital Kliniczny MSW na Mokotowie. Zastosowano w nim m.in. ogrzewanie podłogowe oraz tzw. oświetle-

Warszawie przy ul. Mokotowskiej otwarty został w miesiącu marcu nowy sklep zamknięty, mnożąc tym samym liczbę słynnych »sklepów za firankami«, będących przedmiotem szczególnej sympatii mieszkańców stolicy (...). A cóż bardziej potrzebne jest narodowi budującemu socjalizm, jak: spokój, równowaga ducha i ułatwiający życie radosny uśmiech na twarzy”.

Śmiech to zdrowie

Wedle dokumentów z 1956 r., odnalezionych przez historyka Marcina Zarembę, kierownictwo PZPR zdecydowało w 1956 r.: „Zlikwidować prawo do korzystania z mebli i urządzeń domowych na koszt państwa i do utrzymywania pracowników domowych na etatach resortów; wprowadzić odpłatność przy wyjazdach na urlopy za granicę; znieść pokrywanie kosztów utrzymania mieszkania; ograniczyć liczbę aut przydzielonych do dyspozycji z dwóch do jednego; zaniechać

DLA WIĘKSZOŚCI OBYWATELI CODZIENNOŚĆ BYŁA PEŁNA NIEDOBORU, PROWIZORKI, KOMBINOWANIA I NIEKOŃCĄ- CYCH SIĘ KOLEJEK

nie kopułowal sal operacyjnych. W momencie otwarcia CSK liczył 13 jednostek organizacyjnych i stał się najbardziej luksusowo wyposażonym miejscem szpitalnym w Polsce. Od 1972 r. opieką CSK objęto wszystkich członków PZPR. Działania szpitala były koordynowane z działalnością lecznicy rządowej na Emilii Plater. Jej oficjalna nazwa brzmiała: „Specjalna rządowa lecznica dla ministrów, posłów, senatorów (od 1989), emerytowanych naukowców i zagranicznych dziennikarzy”. Jej działalność skończyła się 1 stycznia 1999 r., zamykając tym samym pełen tajemniczych zdarzeń okres.

Stolica Polski była też centrum najbardziej skomplikowanego systemu dystrybucji luksusowych dóbr w postaci sklepów. Jego symbolem były tzw. konsumy, nazywane często sklepami „za żółtymi firankami”, gdzie funkcjonariusze reżimu mogli się zaopatrywać, omijając zwykłą sieć sklepów. Wojnę z systemem konsumów zaczął już w październiku 1956 r. „Po Prostu”, jednak system wewnętrznego handlu, ukrytego przed ludźmi, istniał do końca PRL-u. Do 1989 r. istniały sklepy przeznaczone dla mundurowych, specjalne stołówki dla aparatczyków w siedzibach komitetów miejskich czy wojewódzkich, punkty towarowe w sieci komitetów partii. W połowie lat 50. tak pisał Krzysztof Teodor Toeplitz: „W

dotychczasowej praktyki wydawania bezpłatnych biletów na premiery teatralne i kinowe”.

Skoro już jesteśmy przy kulturze, to władza komunistyczna wytworzyła w Warszawie charakterystyczny obrót konsumpcji kultury. Na ulicy Czackiego działał Teatr Kwadrat, nieformalna scena, chętnie odwiedzana przez co bardziej łaknących rozrywki towarzyszy. Teatr powstał w 1974 r. z inicjatywy Komitetu ds. Radia i Telewizji i prezentował repertuar farsowy i komediowy, podobnie jak Teatr Syrena z ul. Litewskiej. Szefowie Syreny (m.in. Jerzy Jurandot, Kazimierz Rudzki, Janusz Warnecki) przekształcili scenę w miejsce relaksu i odpoczynku dla strudzonych włódczy kraju. Modne tu były podkaszane tańce i dowcipy wokół tematów męsko-damskich.

Najzabawniej towarzysze śmiali się jednak podczas zamkniętych „Podwieczorków przy mikrofonie”, cyklicznej audycji nagrywanej i transmitowanej przez radio od 1968 r. z warszawskich restauracji, najczęściej Stolicy. W stałym punkcie audycji - „Wiadomościach z kraju i ze świata”, parodii oficjalnej PRL-owskiej propagandy - Andrzej Rumian pozwalał sobie nawet na delikatne uszczypnięcia dostojnych gości. Jak twierdzą historycy, bywający na „Podwieczorkach” Cyrankiewicz śmiał się do rozpuku.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Wrzesień 1932 r. Załadunek drewna w porcie gdyńskim z przeznaczeniem do Anglii

Polskie lasy były łakomym kąskiem już przed wojną

Socjalistyczny „Robotnik” w nr 43 z 10 lutego 1937 r. szczerze sypnął kryminaliami. Na str. 6 prócz doniesień o krwawej bójce na chrzczinach na ulicy Pańskiej 5 i uniewinnieniu technika dentystycznego nazwiskiem Pęski, oskarżonego o spowodowanie śmierci (przez nieostrożność) swego kuzyna, znalazł się też tekst „Wielka afera na szkodę Dyrekcji Lasów Państwowych”.

Przytoczmy go w całości, bowiem do utworzonej w latach 20. XX. instytucji, która scentralizowała zarząd nad lasami państwowymi, polskie drewno było w II RP eksportowane do ponad 20 krajów, a pod względem wartości było na pierwszym miejscu, przed węglem i naftą. Już w 1926 r. gazety donosiły, że LP do państwowej kasy wpłaciły 5,5 mln zł, czyli o 64 proc. więcej niż początkowo zakładano. W 1937 r. do Skarbu Państwa wpłata z LP była o 15 mln zł wyższa niż rok wcześniej.

„Ostatnio wykryto wielką aferę kaucyjną na szkodę Dyrekcji Lasów Państwowych. W aferę za mieszany jest b. inspektor okręgowy budowniczy m. Warszawy Konstanty Srokowski, mjr. Witold Zawadzki, jego brat Bolesław Zawadzki oraz pośrednik Salomon Frydman. Zawadzcy w porozumieniu z Frydmanem zawarli transakcję z D.L.P. nabycia terenów leśnych w Puszczy Białowieskiej, wartości z górą pół miliona złotych. Przystępując do transakcji, aferzyści nie zamierzali z góry płacić pieniędzy.

Egzekucja należności

Transakcję zawarto w ten sposób, że D.L.P. miała otrzymywać pieniądze w miarę wyrębu lasu, zaś na zabezpieczenie należności zapisano kaucję na majątku Marki hip. 10, który został oszacowany przez biegłego Srokowskiego na 200.000 złotych, na majątku Kawenczyn, raz na gruntach przyległych. Kiedy stworzona ad hoc przez aferzystów spółka handlowa „Rettel” nie wywiązywała się z przyjętych na siebie zobowiązań, D.L.P. przystąpiła do egzekucji należności. Wtedy wyszło na jaw, że łączna wartość majątków oszacowanych przez Srokowskiego na sumę około pół miliona złotych, nie wynosi nawet 20.000 złotych.

Kierunek: Ameryka

W tych warunkach D.L.P. złożyła skargę do Urzędu Prokuratorskiego. D.L.P. jednocześnie zaskarżyła Marka Chaimowicza i Eliasza Płachowskiego, którzy również przy pomocy Srokowskiego nabyli las do wyrębu, udzielając fikcyjnej kaucji. Ciekawym jest, że D.L.P. jeszcze przed złożeniem skargi do prokuratora otrzymała kilkakrotnie anonimowe listy, informujące, że firma „Rettel” jest oparta na oszustwie i że wspólnicy nie mają zamiaru płacić.

W toku śledztwa Płachowski i Chaimowicz zbiegli do Ameryki Południowej i są ścigani listami gończymi. Srokowski, Zawadzcy i Frydman zostali postawieni w stan oskarżenia”.

opr. żar (skrótowo od redakcji)

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Stanisław Majerowski



Marek Krajewski znów w swoim żywiole

Galgenberg, Wzgórze Szubieniczne w sercu Wałbrzycha. Błady świt splamiony krwią. Przypadkowy przechodzień odkrywa zmasakrowane ciała dwojga kochołków. Jakże jeszcze makabryczne tajemnice skrywa miasto białego i czarnego złota?

Marek Krajewski, „Droga krwi”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,90 zł



Pocałuj mnie na pożegnanie

Saberę Ahmadi, uchodźczyńnię z Afganistanu, widziano ostatnio trzy tygodnie temu, gdy wychodziła z pracy. Lokalna policja nie wszczęła jeszcze sprawy, a starszy, dominiujący nad nią mąż wydaje się w ogóle tym nie przejmować.

Lisa Gardner, „Pocałunek na pożegnanie”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Dajcie mi go żywego albo martwego!

Kapitan ABW Kamil Wicha to najbardziej poszukiwany człowiek w kraju. Odpowiadał za ochronę kontrwywiadowczą programu badań nad komercjalizacją i przemysłową produkcją grafenu. Zdradził i zbiegł, a teraz stał się kuszącą dla każdego zwierzyną łowną...

Marek Stelar, „Renegat”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



Nie da się uciec od samego siebie

Kylie Gillingham znika bez śladu. Zostawia po sobie chaos i pytania, na które nikt nie jest gotowy. Szybko okazuje się, że prowadziła podwójne życie — była żoną dwóch mężczyzn, którzy nie mieli pojęcia o swoim istnieniu. Obaj są zdruzgotani.

Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, Wydawnictwo Mova, Białystok 2026, cena 56,90 zł



„Moje serce pełne jest grobów”

Inspektor John Rebus staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. Co go skłoniło do przekroczenia granicy?

Ian Rankin, „Serce pełne grobów”, wyd. Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Gdzie jest nasz złoty skarb?

Marta, doktorantka archeologii, potajemnie wynosi z muzeum w Elblągu gocką bransoletę. Wkrótce potem policja znajduje na brzegu Wisły jej nagie ciało pokryte nordyckimi runami. Okazuje się też, że nie ona jedyna padła ofiarą tajemniczego rytuału.

W.P. Rdzanek, „Artefakt”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Czy Georg Philipp Telemann służył w kontrwywiadzie?

Thriller, który z chirurgiczną precyzją autora zanurza nas w labiryncie intryg, gdzie muzyka barokowa splata się z przerażającymi cyberzagrożeniami.

„Niedziela była ciepła i dość słoneczna, jeden z tych leniwych, złotych środkowoeuropejskich dni, które zdają się istnieć poza czasem. Grupki turystów i mieszkańców miasteczka przechadzały się niespiesznie wokół malowniczych ruin zamku Bibersteinów i przylegającego do nich pałacu Promnitzów. Dzieci, z umazanymi twarzami, jadły topniejące w jesiennym słońcu lody, a ich rodzice, rozparci na drewnianych ławach rozstawionych na podwórzu pobliskiej gospody, korzystali z ostatnich uroków pięknej jesieni, racząc się pienistym piwem. Georg nie dostrzegł jednak subtelnej urody babiego lata; jego zmęczone oczy rejestrowały jedynie sceny pozbawione znaczenia. Jechał z Hamburga do dawnego Sorau przez całą długą noc i czuł, że dotkliwy brak snu niczym pasożyt kompletnie wysał z niego energię, pozostawiając jedynie pustą skorupę i żelazną wolę wykonania misji.

Zatrzymał swój czarny nijski samochód z wypożyczalni niedaleko parku i niemal natychmiast zapadł w krótką, niespokojną drzemkę przerywaną co chwila hałasem aut przejeżdżających nierówną, brukowaną ulicą. Zbudził się wczesnym popołudniem, przesunął ciężką dłoń po twarzy szorstkiej od kilkudniowego zarostu i przetarł zaczerwienione, piekące oczy. Poszukał termosu, który wpadł pod siedzenie, i z zadowoleniem odkrył, że chlupie w nim przynajmniej jeden solidny łyk mocnej, czarnej kawy.

Słodki napój zdążył już wystygnać, niemniej Georg poczuł chwilowy przypływ sił. Zagryzł ten cukrowy ulepek połówką fastfoodowego burgera, który został mu po ostatnim posiłku na stacji benzynowej, i spojrzał na zegarek. Dochodziła szwarta, pora, w której większość turystów zaczyna szukać miejsca na późny niedzielny lunch. On nigdy nie rozumiał, dlaczego »das Mittagessen« jest w Polsce tak bardzo przesunięte w czasie. W innych okolicznościach pewnie by się zżymał, opisując później kolegom ten barbarzyński w jego mniemaniu zwyczaj, lecz dzisiaj cieszył się, że zajęci jedzeniem ludzie nie zwrócą na niego uwagi.

Podczas gdy coraz mniej liczni zwiedzający znikali z okolic zamku, Georg, zarzuciwszy na ramię lekki, czarny plecak,

spokojnym, miarowym krokiem zmierzał w kierunku ceglanego muru historycznej budowli. Niepostrzeżenie niczym duch wślizgnął się w mroczne, chłodne ruiny. Przez chwilę kluczył ciemnymi korytarzami, pełnymi pyłu i gruzu, aż w końcu przedostał się na niewielki zarośnięty dziedziniec. Nie interesowały go ocalałe z wielu wojennych zawieruch pozostałości ozdobnej sztukaterii ani wciąż widoczny kształt renesansowych kamiennych krużganków. Szybko i zdecydowanie przemierzył pustą przestrzeń i wszedł do części ruin, w które wtopiona była wysmukła gotycka wieża. Dzień chylił się ku końcowi i na dworze zapadał zmrok, który gęstniał z każdą chwilą, czyniąc ciemność panującą wewnątrz ruin jeszcze bardziej nieprzeniknioną.

Georg wyjął z plecaka niewielką latarkę czołową. Jej przytłumione punktowe światło padło na trzymany przez niego w rękach oprawiony w czarną skórę notatnik. Odchylił okładkę i ponownie, po raz setny, przeczytał tekst, którego już dawno zdążył nauczyć się na pamięć. Powtórzył go w myślach, a słowa sprzed wieków stały się jego mantrą, mapą i kompasem. Ostrożnie stanął na pierwszym stopniu drewnianych spiralnych schodów. Szedł wolnym, regularnym krokiem, stawiając stopy z precyzją chirurga, tak by pod jego ciężarem nie skrzypnęło stare, spróchniałe drewno.

Gdzieś tam – głęboko pod wieżą – znajdowało się mauzoleum, a w nim domniemany grobowiec Erdmanna von Promnitz, jednego z ostatnich właścicieli zamku i fundatora przylegającego do niego pałacu. Majątek i bogactwo magnackiej rodziny w ciągu następnego pokolenia zmieniły właściciela, a ród von Promnitzów przeszedł do historii. Ona zaś zapamiętuje ludzi tak, jak chce. Erdmanna zapisała w swoich annałach nie tylko jako wielmożę, ale także mecenasa artystów.

Spośród nich największym był Georg Philipp Telemann, słynny i niezwykle płodny kompozytor, przyjaciel Händla i Bacha, jak również filozof i poszukiwacz matematycznej doskonałości w muzyce, która dla niego i jemu podobnych była kontynuacją myśli Pitagorasa. Muzykę tworzył linia melodyczna złożona z szeregu liczb nanizanych na nic czasu, a splecenie jej z innymi liczbami tworzy mistyczną harmonię, mogącą uzdrawiać, ale też, przy właściwej częstotliwości rezonansowej, zdolną niszczyć.



W.P. RDZANEK

Przez blisko 30 lat pracował w międzynarodowym biznesie technologicznym. Zarządzał zespołami w Europie, co pozwoliło mu obserwować mechanizmy działania korporacji, polityki oraz służb specjalnych.

Georg wszedł prawie na sam szczyt wieży. Raz jeszcze otworzył notatnik i odczytał zapisane wersety listu:

»Najwspanialsza Agnes, jako najmłodszą z rodu mego serdecznego przyjaciela, stróża i mecenasa, któremu dozgonną wdzięczność winien jestem, z pokorą błagam o Twe łaskawe usposobienie i przychyłność do mej prośby, którą w dalszych słowach wyrażam. W tych pałacowych progach zrodziła się wizja cudownej matematycznej konstrukcji mazurków i polonezów zakłętej w geometrię oberka. Ową inspiracją poruszony stworzyłem kantatę, której patron, Twój ojciec Erdmann, już nie zazna, choć dla jego uszu była przeznaczona. Wpisałem w nią harmonię, która z jego życiową energią rezonować miała, a jej wykonanie zdrowie umacniać aż do odzyskania pełni sił. Przekonany będąc, że innym słuchanie mej kantaty pożytków nie dostarczy, a co więcej, w określonych okolicznościach, które w nutach zapisałem, szkodę uczynić może, chętnie bym ją w grobowcu przy Erdmannie złożył, uważam jednak, że bardziej podniosłym czynem będzie umieścić ją bliżej niebios.

Schowaj ją przeto, droga Agnes, wysoko na wieży, która nad ciałem Twego szlachetnego ojca góruje. Wierzę, że do mojej prośby przychylić się raczysz i ową ołowianą tubę pomiędzy cegłami zamurować każesz w sekrecie, za co z serca z góry dziękuję. Najszczęśliwsze pozdrowienia dołączam i niniejszym listem przesyłam.

Georg Philipp Telemann. Spisano w Hamburgu, dnia 5 listopada roku Pańskiego 1745«.

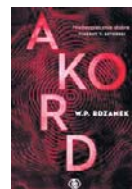
Schował notatnik do plecaka, a wyjął ręczny wykrywacz metalu. Nałożył słuchawki i rozpoczął metodyczne poszukiwania. Jakis czas temu wpadł mu w ręce artykuł o tym, że zamek w Sorau zostanie przekazany władzom miejskim, które planują jego rewitalizację. Dla Georga był to ostatni dzwonek, by bezpiecznie się tu rozejrzeć.

O siódmej zapadły ciemności, lecz on, przyświecając sobie małą latarką, omiatał końcówką detektora cegłę po cegle. Po ponad godzinie monotonnej pracy usłyszał w słuchawkach głosny,

przeciągły pisk. Oznaczył miejsce kredą. Wykrywacz zastąpił dżutem i młotkiem. Po kilku ostrożnych puknięciach bez trudu wyjął najpierw jedną, później drugą, a w końcu wszystkie cegły zasłaniające skrytkę w murze. Znajdował się bardzo wysoko, pod ostatnim podestem z rozpadającą się podłogą. Wsunął głęboko dłoń w chłodny otwór. Po chwili opuszkami palców wyczuł obły przedmiot. Chwycił go i pociągnął do siebie. Po krótkich zmaganiach ciężka ołowiana tuleja wypadła na stopień schodów. Georg ją przydepnął, zapobiegając jej upadkowi w czeluść klatki schodowej.

Podniósł znalezione i zaczął mu się uważnie przyglądać. Miał w rękach trzydziestocentymetrową rurkę zaplombowaną na obu końcach woskowymi pieczęciami. Aby dobrać się do zawartości, należałoby je usunąć, a na to nie miał teraz czasu ani odpowiednich warunków. Drżącymi z podniecenia dłońmi ukrył tubę w plecaku.

Już chciał ruszyć w drogę powrotną, gdy jego wzrok padł na rozrzucone cegły i świeżą dziurę w ścianie. Nie, nie mógł tego tak zostawić. Nikt nie powinien się dowiedzieć, że w murze wieży znajdowała się tajna skrytka. Z kieszeni plecaka wyjął nóż myśliwski. Zestrugał krawędź drewnianego stopnia w zwijające się spiralnie wióry, uformował z nich kopczyk i obłożył odłupanymi drzazgami. Wsunął w tę prymitywną konstrukcję zapaloną zapałkę i patrzył przez chwilę, jak mały płomień rośnie i zaczyna łapczywie, niczym żywe stworzenie, lizać suche schody i starą poręcz. Gdy miał pewnością, że żaden przypadkowy podmuch wiatru nie zniweczy jego dzieła, pospieszenie ruszył w dół (...).



W.P. Rdzanek, „Akord”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 50 zł

Modne kolory ścian. Jeden z nich pokochaliśmy szczególnie

Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Jeszcze kilka lat temu we wnętrzach królowały chłodne szarości i biel o sterylnym charakterze, inspirowane stylem skandynawskim. Dziś to się zmienia, a do wnętrza wraca przytulność.

W tym roku najmodniejsze kolory ścian czerpią inspirację z natury. Dominują odcienie ziemi, piasku, gliny, kamienia i roślinności. Są cieplejsze, bardziej stonowane i sprzyjają tworzeniu przytulnych wnętrz. Projektanci coraz częściej odchodzą od chłodnego minimalizmu na rzecz aranżacji, które mają dawać poczucie komfortu, harmonii i bliskości natury.

Wśród najczęściej wyszukiwanych kolorów farb znajdują się kaszmir, beż, biel, taupe, szalwia, terakota oraz greige. Każdy z nich wpisuje się w trend naturalności, ale pozwala osiągnąć nieco inny efekt.

Kaszmir – nowa klasyka eleganckich wnętrz
Kaszmir od kilku sezonów konsekwentnie zdobywa po-

pularność i wszystko wskazuje na to, że w tym roku pozostanie jednym z najchętniej wybieranych kolorów ścian, a także mebli kuchennych i zabudowy. To subtelny odcień łączący beż, szarość i delikatne nuty pudrowego różu. Dzięki temu jest cieplejszy od klasycznej szarości, ale bardziej wyrafinowany niż tradycyjny beż.

Kaszmierowe ściany świetnie komponują się z drewnem, jasnym kamieniem, tkaninami boucle i naturalnymi dodatkami. Wprowadzają do wnętrza elegancję bez efektu przesadnego luksusu.

Beż – ponadczasowy i bardziej wyrazisty
Beż wrócił do łask już kilka lat temu, ale obecnie występuje w znacznie cieplejszym wydaniu. Modne są odcienie przypominające piasek, len, kawę z mlekiem czy rozgrzane słońcem wydmy. Coraz rzadziej wybierane są natomiast chłodne, wpadające w szarość beże.

To kolor niezwykle uniwersalny. Sprawdza się zarówno we wnętrzach nowoczesnych, jak i klasycznych, japońskich czy modern organic. Dodatkowo stanowi doskonałe tło dla



W 2026 królują ciepłe odcienie i kolory, zaczerpnięte wprost z natury

drewna, ceramiki i naturalnych tekstyliów.

Biel – ale już nie śnieżnobiała
Choć biel pozostaje jednym z najpopularniejszych kolorów ścian, jej charakter wyraźnie się zmienił. Projektanci odchodzą od chłodnych, laboratoryjnych

odcieni na rzecz cieplejszych tonów. Najmodniejsze są obecnie: biel złamana kremem, biel waniliowa, odcień kości słoniowej, biel mleczna, biel z delikatną nutą beżu. Takie odcienie lepiej współgrają z naturalnym światłem i sprawiają, że wnętrza wydają się bardziej przytulne. Jednocześnie zachowują wszystkie zalety bieli – optycznie powiększają przestrzeń i stanowią neutralne tło dla wyposażenia. Odcień bieli został również kolorem roku 2026 amerykańskiego Instytutu Koloru Pantone.

Taupe – elegancja inspirowana naturą
Taupe to kolor, którego nazwa może brzmieć tajemniczo, ale sam odcień jest niezwykle praktyczny. To połączenie brązu, szarości i beżu. Można go opisać jako kolor mokrej gliny, kamienia lub kawy z odrobiną mleka. Taupe szczególnie dobrze sprawdza się w salonach i sypialniach. Jest spokojny, elegancki i ponadczasowy. W zależności od oświetlenia może wyglądać bardziej szaro lub bardziej beżowo, dzięki czemu wewnątrz zyskuje ciekawą głębię.

Szalwia – najmodniejsza zieleń
Jeśli jeden kolor miałby symbolizować współczesną modę na naturę, byłaby to właśnie szalwia. Ten przygaszony, lekko szarawy odcień zieleni od kilku sezonów nie schodzi z list wnętrzarskich hitów. Szalwia działa uspokajająco, dobrze wpływa na odbiór przestrzeni i łatwo łączy się z innymi modnymi kolorami ziemi. Świetnie wygląda w sypialniach, kuchniach oraz pokojach dziecięcych. Najlepiej komponuje się z drewnem, beżami, kremową bielą oraz naturalnymi tkaninami.

Terakota – ciepło południa we wnętrzach
Po latach dominacji chłodnych aranżacji coraz większą popularność zdobywają kolory inspirowane gliną i wypalaną ceramiką. Terakota to jeden z najbardziej charakterystycznych przykładów tego trendu. Łączy w sobie odcienie ceglane, rdzawe, pomarańczowe i brązowe. Wprowadza do wnętrza przytulność, energię i klimat inspirowany południem Europy. Najczęściej stosowana jest jako kolor akcentowy na jednej ścianie, ale coraz częściej pojawia się także

na większych powierzchniach. Doskonale komponuje się z drewnem, naturalnym kamieniem, lnem oraz oliwkową zielenią.

Greige – kompromis między szarością a beżem
Greige to jeden z najważniejszych kolorów ostatnich lat i odpowiedź na zmieniające się trendy. Powstał z połączenia angielskich słów grey i beige. Jest więc mieszanką szarości oraz beżu. To właśnie greige stał się pomostem między modą na chłodne wnętrza a obecnym zwrotem ku cieplejszym kolorom. Zachowuje nowoczesny charakter szarości, jednocześnie oferując przytulność kojarzoną z beżem. Jego ogromną zaletą jest uniwersalność. Pasuje niemal do każdego stylu aranżacyjnego i dobrze współgra zarówno z jasnym drewnem, jak i czarnymi dodatkami. Najważniejszym trendem jest dziś tworzenie przestrzeni, w której po prostu dobrze się mieszka. A naturalne, stonowane kolory ścian pomagają osiągnąć ten efekt lepiej niż najbardziej efektowne wnętrzarskie eksperymenty.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

BIAŁYSTOK, Al. Piłsudskiego, 28,63m², IVp, 664-723-726

BANK STANCJI

BIAŁYSTOK, Bacieczki ok. Auchan. pokój do wynajęcia 798-820-632

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Praca

ZATRUDNIĘ

Zatrudnię kobiety do pojenia cieląt i gotowania obiadów, tel. 606-543-503.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 506-786-678

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KULTYWATOR Dalbo 3,80m hydrauliczne zabez. 577-271-156.

REK do rozrzczenia trawy, skrętny. 16.000zł 577-271-156.

SIEWNIK Amazone do nawozów, komputer, waga. 577-271-156.

TAKSÓWKA mleczna 100L, napęd, pistolet, mieszadło, grzałka do pojenia cielaków, 9.000zł 577-271-156.

REKLAMA

0011543293

KOMUNIKAT

Burmistrz Miasta Zambrów

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399)

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Urzędu Miasta Zambrów przy ul. Fabrycznej 3 wywieszone zostały na tablicy ogłoszeń na okres 21 dni (od 24 czerwca do 15 lipca 2026 roku) **wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkowników wieczystych** położonych w Zambrowie przy ulicy rtm. W. Pileckiego oznaczonych działkami nr 557/21 o pow. 0,0727 ha i nr 557/20 o pow. 0,0747 ha.

OBWIESZCZENIE STAROSTY KOLNEŃSKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j.: Dz. U. z 2024 r., poz. 311) art. 49, art. 61 § 1 i § 4 i art. 10 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadamia się, że w dniu 18.06.2026 r. Starosta Kolneński wszczął na wniosek Wójta Gminy Kolno, postępowanie administracyjne w sprawie wydania zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa i przebudowa drogi w miejscowości Czerwone „Cegielnia” oraz zatwierdzenia projektu podziału nieruchomości.

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI OBJĘTYCH INWESTYCJĄ:

Działki drogowe nr ewid.: 583 – obręb 0006 Czerwone, gmina Kolno, 688, 636 – obręb 0021 Kozioł, gmina Kolno, 235 – obręb 0038 Wincenta, gmina Kolno;
Działki powstałe w wyniku podziału nieruchomości przechodzące pod drogę (w nawiasie dotychczasowy nr nieruchomości) nr ewid.: **753/1** (753), **754/1** (754), **755/1** (755), **756/1** (756), **757/1** (757), **758/1** (758) – obręb 0021 Kozioł, gmina Kolno;
Działki, z których korzystanie będzie ograniczone nr ewid.: 235 – obręb 0038 Wincenta, gmina Kolno, 688 – obręb 0021 Kozioł, gmina Kolno.

Z aktami ww. sprawy pozostałe strony postępowania mogą się zapoznać w Starostwie Powiatowym w Kolnie, ul. 11 Listopada 1, 18-500 Kolno, pok. 203 i 204, w godzinach 7:30 – 15:30, po telefonicznym umówieniu się pod nr. tel. 862784885 lub 862784884 - w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia w prasie lokalnej.

REKLAMA

0011543961

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

WÓJT GMINY PRZEROŚL

informuje,

iż w siedzibie Urzędu Gminy w Przerośli przy ul. Rynek 2 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży.

1. Nieruchomości oznaczone numerami geodezyjnymi: 414/15 o pow. 0,0032 ha, 414/17 o pow. 0,0065 ha, 415/8 o pow. 0,0019 ha, obręb Przerośl, na poprawienie warunków działki 415/6

2. Nieruchomości oznaczone numerami geodezyjnymi: 416/6 o pow. 0,0041 ha, 414/16 o pow. 0,0017 ha, 414/18 o pow. 0,0126 ha, 415/9 o pow. 0,0078 ha, obręb Przerośl, na poprawienie warunków działki 416/4.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Przerośli, pokój nr 14 lub telefonicznie: 87 555 93 35.

REKLAMA

0011544572

Wyrazy szczerego współczucia

Panu

Maciejowi Wesołowskiemu

Zastępcy Dyrektora

Biura Zarządzania Kryzysowego

z powodu śmierci

Mamy

składa

Tadeusz Truskolaski

Prezydent Miasta Białegostoku

Mam na brzuchu tatuaż Małego Księcia. Jestem z niego dumny

Michał Koterski w programie „Auto Świat” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 96

Izabela Trojanowska pochwaliła się latoroślą

Córka słynnej piosenkarki ma na imię Roxana i wybrała zupełnie inną drogę zawodową niż mama. Niedawno ukończyła studia prawnicze w Berlinie i obecnie zaczęła karierę w zawodzie. – Właśnie od roku pracuje w kancelarii adwokackiej, jest adwokatem – powiedziałła Trojanowska Kozaczekowi.



Korczak

TVP Kultura, 20:05

II wojna światowa. W stolicy powstaje getto. Sierociniec zostaje przeniesiony na jego teren. Opiekun dzieci, Janusz Korczak, odrzuca propozycję przejścia na stronę aryjską i zostaje ze swoimi podopiecznymi. W sierocińcu pojawiają się Niemcy. Rozpoczyna się ewakuacja. Korczak wsiada wraz z dziećmi do wagonów, które odjeżdżają w kierunku Treblinki.

Patryk Vega lubi ostrą jazdę

Paparazzi przyłapali ostatnio reżysera podczas spaceru po Warszawie, gdy kierował się w stronę swojego luksusowego auta. Vega po drodze pozwolił sobie na chwilę relaksu i zapalił dymka, a następnie ruszył w stronę zaparkowanego Ferrari wartego około półtora miliona złotych.

Doda zagania do wojska

Goszcząc w programie „Biznes Misja”, piosenkarka odniosła się do kwestii kraju. – Obowiązki powinno być wojsko dla facetów i kobiet. Nie takie, jak u nas, które się kojarzy ze złamaniem charakteru. Mówię o wojsku, gdzie kształcą mężczyzn, którzy potrafią pomóc najbliższemu, słabszemu, sobie. Ich wartość nawet w ich oczach rośnie, bo potrafią poradzić sobie w krytycznych sytuacjach. A kobiety: umiejętność podstaw samoobrony czy sztuk walki, posługiwanie się bronią. I sanitarne rzeczy. (GZL) Fot. Adam Jankowski



King's Man: Pierwsza misja

Polsat, 22:30

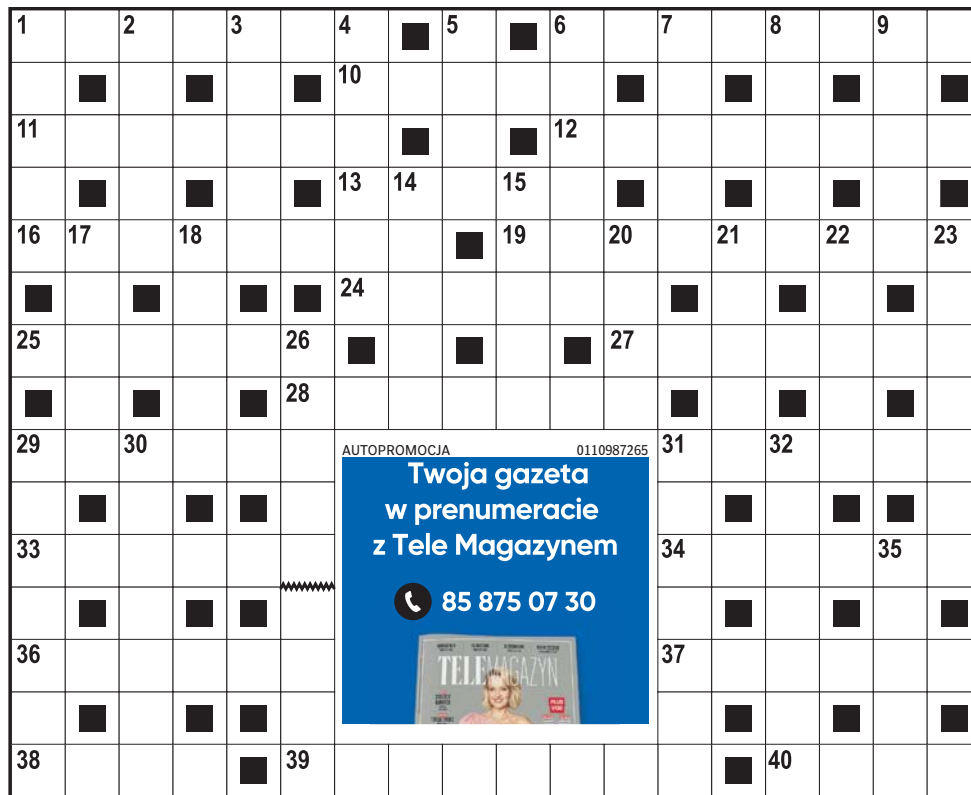
Brytyjski arystokrata tworzy siatkę szpiegowską składającą się ze sług domowych zatrudnionych przez najpotężniejszych dygnitarzy na świecie.

Poziomo:

- opiekunka wycieczki, przewodniczka,
- przrząd nawigacyjny,
- pętla przy siodle kowboja,
- polscy szlachcice z XVII i XVIII wieku,
- Jakub Szymański lub Damian Czykier,
- twórca dzieła literackiego,
- akademicka jednostka czasu,
- korzysta z usług PKP,
- jedna z czterech świata,
- silny wiatr nad morzem,
- nieład na biurku,
- ... Łęcka, bohaterka powieści „Lalka”,
- ósmy stopień gamy,
- słowna utarczka, sprzeczka,
- wędkarska przynęta,
- miejsowość wypełniona letnikami,
- stromy stok wzgórze,
- ... na sukces”, program telewizyjny,
- duże naczynie browarniane,
- afrykański kraj z Kilimandżaro,
- materiał wtórny dla huty.

Pionowo:

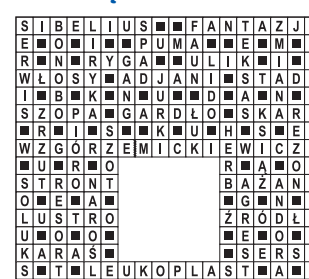
- Jan Chryzostom, pamiętnikarz epoki baroku,
- stadium rozwojowe owada,
- ... Ateneum w naszej stolicy,
- przymierze między państwami,
- pospolity chwast polny,
- najwyższy głos kobiecy,
- pień drzewa bez gałęzi,
- wędki do połowu łososi,



- Tadeusz, przyjaciel Karola Krawczyka,
- polski port rybacki,
- miasto wojewódzkie nad Odrą,
- widłowy w magazynie,
- każda prowadzi do Rzymu,
- pies Stasia i Nel,
- barwnie upierzony ptak,
- niemiecka wyspa na Morzu Bałtyckim,

- nie dba o swój wygląd i wygody,
- drużyna z ligi NBA,
- ilustracja w książce dla dzieci,
- typ gazety np. „Super Express”,
- zimna przystawka do alkoholu,
- kangur lub wombat,
- Rene, aktorka z filmu „Zabójcza broń 4”.

ROZWIĄZANIE NR 95



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Podejmij ważną decyzję. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wieczorem efekty pozytywnie Cię zaskoczą.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i cierpliwość przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wskazówka, by unikać pośpiechu. Dzięki temu dzień minie harmonijnie. Baran (21.03 - 19.04) Czekaj Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że nowe informacje pomogą szybko rozwiązać drobny problem.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o swoje potrzeby i odpoczynek. Horoskop dzienny wróży, że wieczór będzie sprzyjać relaksowi oraz dobrym emocjom. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Pewność siebie otworzy przed Tobą nowe możliwości. Horoskop na dziś podpowiada, by nie bać się zrobić pierwszego kroku. Rak (22.06 - 22.07) Dobra organizacja pozwoli uniknąć stresu. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by skupić się na priorytetach i działać spokojnie.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach poprawi nastrój. Horoskop dzienny radzi znaleźć czas na rozmowę z bliską osobą. Wszyscy dobrze na tym wyjdą. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by zaufać sobie i nie ulegać presji otoczenia. Waga (23.09 - 22.10) Optymizm przyciągnie sprzyjające okazje. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by otworzyć się na nowe doświadczenia i ludzi.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny podpowiada, że dziś warto dokończyć sprawę odkładane od dawna. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by nie ignorować inspiracji, które pojawiają się nagle. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że przed Tobą dobry dzień na budowanie porozumienia.

Kulisy niezwykłego mundialu – szaleństwo i show w Toronto, a biletów ciągle brak

Jaromir Kruk z Toronto specjalnie dla Polska Press

PIŁKA NOŻNA. Przed turniejem w USA, Kanadzie i Meksyku wzburzenie wywoływały informacje o cenach biletów. To jednak nie osłabiło popytu, a media znalazły sobie ciekawsze tematy.

Dwie godziny przed meczem Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej pod stadionem „BMO Field” ustawiała się ogromna kolejka. Wiele osób widzących ją z daleka miało nadzieję, że to grupa koników sprzedających bilety na spotkania finałów piłkarskich mistrzostw świata 2026, ale to... zupełnie przeciwieństwo, czyli osoby liczące, że ktoś im wejściówki sprzeda. Dla Kanadyjczyków organizacja tak wielkiego wydarzenia sportowego jest powodem do dumy. Na stadionie BMO Field na mundialu 2026 zaplanowano 6 spotkań. Miejscowi zrobili, co w ich mocy, by poprawić wszelkie usterki na najmniejszej arenie tegorocznego turnieju.

Stewardzi nie zdążyli
Toronto, które ma doświadczenia z organizacji zawodów sportowych dużej rangi, stara się nie zaniedbać żadnych szczegółów. Kwestia bezpieczeństwa jest postawiona najwyżej, w dniu spotkań mundialu widać wszędzie służby porządkowe. Policja przygoto-



Chorwaccy kibice słyną z niezwykle żywiołowego dopingu i silnego przywiązania do barw narodowych. Charakteryzują się gorącym, bałkańskim temperamentem

wała się niemal perfekcyjnie w kwestii organizacji ruchu w mieście, nieco gorzej wyglądało to pod stadionem, bo często kibiców, dziennikarzy, sponsorów w błąd wprowadzali słabo poinformowani stewardzi. A takich - niestety - nie brakowało, bo nie wszyscy zaangażowani do obsługi odbyli odpowiednią liczbę szkoleń. Przy okazji spotkania Niemców z Wybrzeżem Kości Słoniowej do Toronto zleciało się

mnóstwo niemieckich fanów. Ci, którzy nie nabyli biletów, oglądali swoich ulubieńców w strefach kibica bądź w pubach, restauracjach, a nawet w... dyskotekach, których w uznawanym za najbardziej wieloetniczne miasto świata Toronto nie brakuje. Miejscowi, niczym Amerykanie, wiedzą, jak zarabiać na sporcie, na mundialu korzystają z doświadczeń choćby Toronto Maple Leafs (hokej

na lodzie), Toronto Raptors (koszykówka), Toronto Blue Jays (baseball), Toronto FC (piłka nożna).

Polska nostalgia
- Widowisko sportowe w Toronto to prawdziwe show, musi być dobra muzyka, jedzenie, inne atrakcje dla kibiców. Największą popularnością cieszy się hokej na lodzie, ale widać coraz bardziej siłę piłki nożnej. Dziś w Kanadzie znacza-

nie więcej dzieci kopie piłkę niż gra w hokeja, a dobry występ reprezentacji Kraju w tym roku w finałach mistrzostw świata powinien jeszcze wzmocnić kopaną - mówi Grzegorz Sarek, kielczanin, który od lat przebywa w Toronto.
Polaków generalnie tu nie brakuje, mówi się, że w całej aglomeracji mieszka ich około 500 tysięcy. Dlatego mocno odczuwają absencję Biało-Czerwonych na mundialu.
- Pamiętamy przyjazd Orłów Górskiego do Toronto, słynną drużynę Kazimierza Górskiego, tutaj żyją starsze pokolenia naszych rodaków. Nie spada popularność Grzegorza Łaty, Władysława Żmudy, Jana Tomaszewskiego, Henryka Kasperczaka, z późniejszych kadr na mundialu Zbigniewa Bońka czy Włodzimierza Smolarka. Dziś możemy pomarzyć o takich sukcesach, ale trudno przeboleć fakt, że nie awansowaliśmy teraz do finałów - mówi Andrzej Masternak, od lat mieszkający w Toronto, z racji koligacji rodzinnych fan Pogoni Szczecin i Korony Kielce, a także ŁKS Łągow, który kiedyś robił furorę w 3. lidze.

Została dobra zabawa
Nasi rodacy z nutką zazdrości patrzyli na Chorwatów, którzy opanowali Toronto w przeddzień spotkania ich ekipy z Panamą. Tutejsza chorwacka społeczność przyjęła

wspaniale rodaków z różnych zakątków świata, dlatego komplet na „BMO Field” wybudowanym na finały mistrzostw świata U-20 w 2007 roku był pewny od wielu tygodni.
Mecz nr 200 w kadrze Vatre-nich rozegrał 40-Luka Modrić - jeden z kilku wiekowych artystów zegnających się z mundialami - po swym już 5. turnieju o mistrzostwo świata - na północnoamerykańskim turnieju.
A że i wynik był dla zespołu z Bałkanów korzystny - zabawa na trybunach była przednia. Widzowie nie przejmowali się w ogóle tym, że poziom był taki sobie, a gra Chorwatów daleka od polotu znanego z dwóch poprzednich edycji finałów mistrzostw świata...

- ***
- NAJBLIŻSZE MECZE**
- Czwartek, 25 czerwca:**
- godz. 22.00: Curaçao - Wybrzeże Kości Słoniowej (TVP Sport)
- godz. 22.00: Ekwador - Niemcy (TVP 1)
- W nocy z czwartku na piątek:**
- godz. 1.00: Japonia - Szwecja (TVP 1)
- godz. 1.00: Tunezja - Holandia (TVP Sport)
- godz. 4.00: Paragwaj - Australia (TVP Sport)
- godz. 4.00: Turcja - USA (TVP 1) ©©

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie wkraczają w 3. rundę. Znamy już pierwsze zespoły, które awansowały do 1/16 finału, oraz ekipy, które po fazie grupowej pojadą do domu.

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50).

1. Meksyk	2	6	3-0
2. Korea Południowa	2	3	2-2
3. Czechy	2	1	2-3
4. RPA	2	1	1-3

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), **Kanada - Ka-**

tar 6:0 (Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój).

1. Kanada	2	4	7-1
2. Szwajcaria	2	4	5-2
3. Bośnia i Hercegowina	2	1	2-5
4. Katar	2	1	1-7

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3).

1. Brazylia	2	4	4-1
2. Maroko	2	4	2-1
3. Szkocja	2	3	1-1
4. Haiti	2	0	0-4

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Bologun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Iranikunda 27, Matcalle 75), **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2).

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador - Curaçao 0:0**.

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokkers 59, Svanberg 84 - Rekić 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbey 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69).

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - Nowa Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0**, **Nowa Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82).

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. Nowa Zelandia	2	1	3-5

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, **Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1** (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61).

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój), **Francja - Irak 3:0**

(Mbappe 14, 54, Dembele 66), **Norwegia - Senegal 3:2** (Pedersen 43, Haaland 48, 58 - Sarr 53, 90+3).

1. Francja	2	6	6-1
2. Norwegia	2	6	7-3
3. Senegal	2	0	3-6
4. Irak	2	0	1-7

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al Arab 74 samobój, Amautović 100 z karnego, Olwan 49), **Argentyna - Austria 2:0** (Messi 38, 90+5), **Jordania - Algieria 1:2** (Al Rashdan 36 - Benbouali 69, Gouiri 82).

1. Argentyna	2	6	5-0
2. Austria	2	3	3-3
3. Algieria	2	3	2-4
4. Jordania	2	0	2-5

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9), **Portugalia - Uzbekistan 5:0** (Ronaldo 6, 39, Mendes 17, Nematow 60 samobój, Leao 87), **Kolumbia - DR Konga 1:0** (Munoz 76).

1. Kolumbia	2	6	4-1
-------------	---	---	-----

2. Portugalia	2	4	6-1
3. DR Konga	2	1	1-2
4. Uzbekistan	2	0	1-8

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5), **Anglia - Ghana 0:0**, **Panama - Chorwacja 0:1** (Budimir 54).

1. Anglia	2	4	4-2
2. Ghana	2	4	1-0
3. Chorwacja	2	3	3-4
4. Panama	2	0	0-2

CZOŁÓWKA STRZELCÓW
5 goli: Leo Messi (Argentyna)
4 gole: Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja)
3 gole: Jonathan David (Kanada), Deniz Undav (Niemcy)

BRAMKI SAMOBÓJCZE
Damian Bobadilla (Paragwaj), Cameron Burgess (Australia), Hany (Egipt), Hussein (Irak), Al-Arab (Jordania), Mohamed Man (Katar), Miro Muheim (Szwajcaria), Al Tambakti (Arabia Saudyjska), Abduwohid Nematow (Uzbekistan). ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Kapitan Olimpii Zambrów Przemysław Jastrzębski strzelił w IV lidze 52 gole

Wojciech Konończuk
wojciech.konończuk@polskapress.pl

Olimpia Zambrów w cuglach wygrała rozgrywki IV ligi Wielki wkład w sukces miał kapitan Zambrowian - Przemysław Jastrzębski, który strzelił aż 52 gole

Już w poprzedniej kampanii snajper Olimpii wykrecił znakomity wynik, zdobywając 49 goli. Teraz pękła 50, a Jastrzębski trafił średnio co 48 minut. Imponujące osiągnięcie!

- Przemek ma niesamowity instynkt strzelecki, znakomicie porusza się w polu karnym, wie, jak się w nim ustawić i ma głód zdobywania bramek. Jako młody piłkarz trenował w Jagiellonii z Tomaszem Frankowskim, więc miał się od kogo uczyć - mówi dyrektor sportowy Olimpii Maciej Makuśzewski.

- Do tego jest prawdziwym kapitanem zespołu, nawet jak ma drobną kontuzję, to chce grać i pomagać drużynie - dodaje.

Przed Olimpią potężne wyzwanie, bo różnica poziomów między III a IV liga jest duża. Przekonał się o tym KS Wasil-

ków, który rok temu awansował, ale nie zdołał utrzymać się i znów dołączył do grona czwartoligowców.

Nic dziwnego, że Zambrowianie chcą wzmocnić zespół przed występami w III lidze i prowadzone są rozmowy z zawodnikami, którzy mogą przyjść do Olimpii. Z pewnością jednak jedną z czołowych postaci będzie w nowej kampanii Przemysław Jastrzębski.

KOŃCOWA TABELA IV LIGI

1. Olimpia Zambrów	34	87	139-18
2. Warmia Grajewo	34	79	114-40
3. Ruch Wysokie Maz.	34	74	111-37
4. Wissa Szczuczyn	34	70	104-39
5. Pionier Brańsk	34	64	100-62
6. Tur Bielsk Podlaski	34	62	80-56
7. Czarni Czarna B.	34	61	71-61
8. Turośnianka Turośń	34	54	72-59
9. Hetman Tykocin	34	49	95-92
10. Promień Mońki	34	48	73-64
11. KS Śniadowo	34	39	59-86
12. Supraślanka Supraśl	34	37	66-77
13. Krypanka Krypno	34	36	61-89
14. KS Michałowo	34	29	49-109
15. LZS Krynki	34	28	64-109
16. Orzeł Kolno	34	25	49-117
17. MOSP Białystok	34	16	43-114
18. Sparta Augustów	34	7	20-141

©



FOT. BARTOSZ DĄBROWSKI

Przemysław Jastrzębski jest najsukuteczniejszym piłkarzem Olimpii Zambrów

PIŁKA NOŻNA

Łukasz Masłowski w Widzewie Łódź „Head of Football”
Widzew Łódź poinformował o podpisaniu umowy z nowym Dyrektorem Pionu Sportowego Łukaszem Masłowskim. Do Widzewa trafiła także inna osoba związana niegdyś z Jagiellonią Artur Płatek. Łukasz Masłowski od 10 sierpnia będzie pełnił funkcję Dyrektora Pionu Sportowego (Head of Football), odpowiadając za całonastopowy nadzór nad obszarem sportowym. Dyrektorem Sportowym został Artur Płatek.



FOT. WIDZEW ŁÓDŹ

SIATKÓWKA

Ślepsk Malow Suwałki zagra w Pucharze Challenge
W sezonie 2026/2027 Ślepsk Malow Suwałki przystąpi do rozgrywek europejskich na poziomie Pucharu Challenge (CEV European Volleyball Challenge Cup).

Już w weekend powraca Błotna Liga Mistrzów

Urszula Śleszyńska
urszula.sleszynska@polskapress.pl

BŁOTNA LIGA. Przed nami dziesiąta edycja Błotnej Ligi Mistrzów/ Swampions Soccer League. To wielkie święto piłki błotnej, bardzo atrakcyjnej dla widza odmiany futbolu.

Błotna Liga Mistrzów jest największą w regionie imprezą w piłce błotnej. W zawodach weźmie udział ok. 250 zawodników/czek (19 zespołów: 2 kobiece i 17 męskich). Podziwiać w akcji będziemy m.in. zawodniczki i zawodników z Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy.

- Najzabawniejsze i najbrudniejsze zawody piłki nożnej w Europie Środkowej odbędą się w sobotę i niedzielę, 27-28.06 na błotnych arenach nad zalewem w Korycinie, który od lat jest domem takich zawodów w Polsce stając się prawdziwą mekką błotnego futbolu - mówi Krzysztof Sienkiewicz, jeden z organizatorów wydarzenia.

Od wielu lat zawodom przyświeca motto: „Obrzucajmy się błotem na boisku, a nie w realnym świecie”. Warto dodać, że Błotna Liga Mistrzów to unikalne wydarzenie sportowe, popularyzujące zdrowy styl życia w urokliwych zakątkach Podlasia.

Celem zawodów jest promocja regionu i sportu poprzez konfrontację europejskich ekip. Błotna Liga Mistrzów ma też



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Zawody Błotnej Ligi Mistrzów odbędą się w Korycinie

na celu integrację poprzez zabawę i wspólne spędzanie czasu. Tu każdy jest mistrzynią i mistrzem. Jest doskonałą okazją, aby przypomnieć, że sport to nie tylko rywalizacja i walka o medale, ale także idea, która potrafi jednoczyć ludzi z całego świata. Tegoroczne zawody rozegrane zostaną w ramach Ogólnopolskich Dni Truskawki w Korycinie.

Organizatorami imprezy są: Fundacja Okno na Wschód, ekipa Błotna Liga Mistrzów, Gmina Korycin/Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Korycinie.

Głównym partnerem i sponsorem jest: Dr.Tusz. ©



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Nawet w błotnej piłce nie brakuje efektownych zagrań

Jagiellonia Białystok zagra w strojach nowego, włoskiego sponsora

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po sześciu latach zakończyła się umowa Jagiellonii Białystok z firmą Kappa. Nowym sponsorem technicznym został włoski Macron. Umowa została podpisana na cztery lata.

Jagiellonia Białystok w nadchodzącym sezonie Ekstraklasy zagra w koszulkach włoskiej firmy Macron.

- W ramach podpisanej umowy Macron zapewni kompleksowe wsparcie w postaci

strojów meczowych, odzieży technicznej oraz dedykowanych kolekcji dla pierwszej drużyny Jagiellonii oraz zawodników naszej Akademii Piłkarskiej. Nowe kolekcje będą produkowane z materiału Eco Fabric - tworzywa wykonanego w 100% z poliestru pochodzącego z recyklingu poużytkowego, co podkreśla wspólne zaangażowanie obu stron w działania na rzecz zrównoważonego rozwoju - ogłosił klub.

- Podpisanie umowy z firmą Macron to strategiczny krok w rozwoju naszej organizacji. Szukaliśmy partnera, który ro-



FOT. WOJCIECH WOJTKIEWICZ

Piłkarze już trenują w koszulkach włoskiej firmy Macron

zumie naszą tożsamość i potrafi przelożyć ją na unikalne, dedykowane produkty. To najwyższa umowa z partnerem technicznym w historii klubu, ale też dająca technologiczne możliwości, by oferta dla kibiców również była jak najszerza. Liczymy na dobrą współpracę i cieszymy się, że wspólnie z tak renomowaną marką będziemy pisać kolejne rozdziały historii Jagiellonii - mówi cytowany przez klubowe media Jagiellonii dyrektor zarządzający Maciej Szymański. ©